ROK XXII. MAJ 1933 ZESZYT V

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września. Prenumerata wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologji 8 zł., zagranicą 17 zł.

Ceny anonsów: 1/1 strony 60 zł., 1/2 strony 30 zł., 1/3 strony 20 zł., 1/4 strony 16 zł.

Prenumeratę wnosić należy do Administracji (Warszawa, ul. Solec 36) przez P. K. O. Konto Nr. 1410.

GŁOSY PEDAGOGÓW ŚWIECKICH

DR. KAROL ZAGAJEWSKI (Lwów).

O t. zw. etyce kupieckiej.

Dodatek „t. zw." bynajmniej nie oznacza, że ta etyka nie istnieje, lecz raczej, że niewielu wie, czem ona właściwie jest, choć się o niej wiele mówi i pisze, nadużywając często samej nazwy do celów konkurencyjnych, narodowościowych lub wyznaniowych. Kupiec ma tak często możność oddziaływania na dobro lub zło wśród ludzi, że jego działanie musi być oceniane według kryterjów etycznych.

Poruszyłem to zagadnienie na zebraniu księży prefektów lwowskich, ponieważ z wieloma z pośród nich już o niem dyskutowałem i słyszałem, że pragną omówienia etyki pod kątem widzenia kupieckiego zawodu. Jeśli dziś żądamy od polonisty lub historyka, żeby znał nastawienie zawodowe ucznia i uwzględniał je w swoim przedmiocie, to w wyższym

może stopniu możemy ten postulat zwrócić do nauczyciela religji, bo każdy zawód ma swoje zwyczaje, do których trzeba zastosować metody i ugrupować argumenty. Ksiądz prefekt powinien mieć wpływ silniejszy i trwalszy na dusze swoich uczniów, musi je traktować indywidualnie, przyczem ich nastawienie zawodowe nie jest obojętne. W każdym razie ksiądz, znający dany zawód, o wiele łatwiej trafi do przekonania swoich uczniów, jego wywody spotkają się z większem zainteresowaniem. W swoim zasięgu powinien zresztą każdy nauczyciel postępować podobnie; etyka bowiem dla nikogo nie może być obojętna.

Czemże więc jest etyka kupiecka? Odpowiedź na to trudne pytanie ułatwimy sobie, eliminując pewne pojęcia obce. Przedewszystkiem wyraz „kupiecki" nie oznacza, że nasze rozważania odnoszą się tylko do kupiectwa detalicznego. Moglibyśmy równie dobrze mówić o etyce gospodarczej, gdyby ten wyraz był już trochę spopularyzowany. Przez kupca rozumiemy więc także hurtownika, bankiera, komisanta i pokrewne zawody, przemysłowca i rękodzielnika.

Etyka kupiecka nie jest również wyciągiem ustaw, przepisów zwyczajowych lub rygorów korporacyjnych, obowiązujących przedsiębiorstwa. Kto nie czyni źle z obawy przed karą lub hańbą, jeszcze nie może być uznany za człowieka etycznego. Oczywiście uczciwy kupiec przestrzega ustaw, ale z przekonania, pozatem jednak jest wielka ilość wypadków wątpliwych lub nie ujętych ustawami w których uczciwy kupiec musi mieć jakiś drogowskaz etyczny. Niektóre uchybienia są nawet usankcjonowane zwyczajem, nieraz wręcz powszechnie chwalone, a jednak po rozwadze każdy uzna je za złe (mam na myśli np. spółczesne matactwa podatkowe). Dlatego też w dalszym ciągu nie będę się zajmował kompleksem zjawisk, podpadających pod sankcje ustawowe, lecz takiemi, które wychodzą poza ramy tych sankcyj.

Najwięcej możności do rozważań etycznych daje już ujęcie *istoty i zadań kupiectwa*. Jest tam mowa o zawodowem pośrednictwie w wymianie dóbr, uprawianem dla zysku. Świecki nauczyciel wyjaśnia, że zysk będzie zależny od konjunktury, od stosunku podaży do popytu. Ksiądz powinien dodać, że zysk powinien być godziwy bez względu na

okoliczności, powinien dobro bliźniego mieć na względzie. W okresie deflacji jest to może zbędne, ale przypomnijmy sobie niedawne czasy inflacji! Również zawodowość, t. zn. znawstwo towaru, cen, obrotów handlowych nie może być dla kupca bronią, obróconą ostrzem przeciw odbiorcy. Przeciwnie, kupiec winien być doradcą i powiernikiem swych gości, oni winni mieć do niego zaufanie, przychodzić do niego bez obawy, że doznają jakiegobądź zawodu. Wszak podobne wskazówki zawiera nowoczesna nauka sztuki sprzedawania i zjednywania! Poprostu „pośredniczenie w wymianie dóbr“, powinno być szeregiem aktów miłości bliźniego, nie bezinteresownej oczywiście, ale niemniej ofiarnej i uczciwej. Z tego założenia wynika bez trudu reszta postulatów: słowności, punktualności, uprzejmości wyrozumiałości, staranności i t. d.

Mówiąc o *firmie, reklamie, konkurencji* można mówić o wypadkach niekolidującego z ustawami podkradania się pod cudzy interes, który niejednokrotnie jest uprawiany (podobne brzmienie firmy, marki, podobne opakowanie itp.). Konkurencji oczywiście nikt nie wykluczy, ale niechaj ona będzie szlachetna, oparta na dobroci towaru, niskiej cenie, obfitym wyborze, smaku i t. d.!

Rozdział o *personelu kupieckim* daje wiele sposobności do uwag natury etycznej. Pryncypał winien być sprawiedliwy i wyrozumiały, spółpracownik jakiegokolwiek rodzaju uczciwy i dbały o rozwój przedsiębiorstwa. Kupiec powinien dbać również o przyszłość swego stanu przez kształcenie jego narybku, t. j. praktykantów, szkolenie praktyczne w sklepie, teoretyczne w szkole dokształcającej. Niestety zbyt często praktykant jest tylko tanim niewolnikiem, którego kształcenie zawodowe raczej się opóźnia niż popiera i pogłębia!

Główna czynność kupca — *kupno-sprzedaż,* daje najszersze pole do rozważań etycznych. Wszak dziś już główną zasadą sztuki sprzedawania jest: „Myśl o klijencie, stawiaj się w jego położenie, wyczuwaj jego potrzeby i upodobania, wtedy na dalszą metę zrobisz lepszy interes niż krótkowzrocznem sobkostwem!“ Nie jest to wprawdzie nic nowego, bo każdy uczciwy kupiec od dawien dawna tak czynił, ujęto jednak te zasady w system i nadano im piękną formę haseł.

W tej formie nie mają one oczywiście z etyką wiele wspólnego, ale się do niej zbliżają i mogą być dobrym sojusznikiem. Warunki kupna mają być dotrzymane, bez kruczków i podstępów, zadowolenie odbiorcy winno być nieobojętnym dodatkiem do zapłaty, cena powinna być starannie wykalkulowana, a nie być jedynie wynikiem porównań z cenami najbliższych spółzawodników, kredyt dostosowany do sił gospodarczych odbiorcy. Okres kryzysu światowego zdewaluował niektóre z tych zasad, ale w nauce etyki nie wolno się stosować do konjunktur, trzeba się oprzeć na zasadach wiecznych, których lakonicznem streszczeniem jest siódme przykazanie!

W stosunkach kupca do *komistanta, ajenta, ekspedytora, do domów składowych, banków i giełdy* najważniejsze zasady są ustalone ustawowo. Ale wiemy, że ta sieć ma szerokie oka i niejedno matactwo przez nie się prześlizguje. Ogólnikowo można tylko wskazać, że wszystkie te czynności polegają na zaufaniu, że niema zaufania bez miłości i że obecny kryzys jest w znacznej mierze skutkiem zwycięstwa nienawiści nad miłością. Na strachu i zawiści można oprzeć rozdawnictwo porcyj głodowych, nie zaś racjonalną gospodarkę.

Dziedzina *ubezpieczeń, podatków, ceł, akcyz i monopoli* jest, jak wiadomo, w dobie obecnej szczęśliwie bujnie rozwinięta, ale też zachwaszczona. O t. zw. „moralności podatniczej“ znawcy wolą nie mówić. Zwiększenie, często nawet pozorne zwiększenie ciężarów, wywołuje chęć uchylania się od ich ponoszenia drogą kłamstwa i oszustwa, te znów z kolei wywołują niewiarę w prawdziwość zeznań, kary i egzekucje. Ten stan niemoralnej w najwyższym stopniu wojny podjazdowej nie ustanie, zanim kłamstwo nie ustąpi i prawda nie stanie się dobrem powszedniem. Błogi ten stan jest przez ludzi praktyki uważany za utopję — pedagog jednak niejednokrotnie już gonił za utopją i niejedną już ściągnął na ziemię i obłaskawił.

Mówiąc o *handlu zagranicznym,* o bilansie handlowym i płatniczym, o cłach ochronnych i t. d. wspomnimy oczywiście o popieraniu wytwórczości krajowej. Jest to również zagadnienie etyczne, choć nie pierwszorzędne, pomagać bowiem winniśmy bliźnim w pewnym porządku, a więc najpierw współobywatelom.

Likwidacja przedsiębiorstwa i konkurs jest, jak wiadomo, rozdziałem trudnym do traktowania, ale też prosi się o naświetlenie etyczne. In ultima hora, gdy grozi bezrobocie i bieda, pokusa usunięcia części aktywów, przepisania na szkodę wierzycieli jest niewątpliwie wielka. Jednak byli i są kupcy i przedsiębiorcy, którzy tę walkę ze swojem sumieniem zwycięsko stoczyli i z niej wyszli otoczeni blaskiem prawdziwego bohaterstwa. Przykłady, które gdzieniegdzie trafiły nawet do literatury pięknej, są łatwe do zrozumienia i wdzięczne w zastosowaniu. Zachowanie się kupca w konkursie jest istnym probierzem jego etycznej wartości!
W programie nauki religji w szkole zawodowej etyka nie zajmuje wiele miejsca. Jednak wiadomo, że rozwiązania treści etycznej przeplatają lekcje, zasadniczo poświęcone innym działom. Tematy i przykłady do tych rozważań winny być zaczerpnięte jak najczęściej z życia gospodarczego.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, na jak wielkie zawody natrafi ta nasza nauka etyki w praktyce. Byt kupiectwa wogóle, kupiectwa polskiego w szczególności jest tak ciężki, że nietylko każde obciążenie materjalne, ale nawet każdy hamulec moralny go utrudniają. Kto walczy o swój byt, nie pyta o zasady przyzwoitości. Jednak tylko przez wychowanie możemy się wydobyć z tego trzęsawiska moralnego, możemy wykuć lepsze jutro — a wychowawca musi stale przypominać najmłodszej ludzkości proste i jasne cele, które tylko czasowo mogą zniknąć za oparami teraźniejszości, ale nie giną i stają się tem cenniejszemi, im są rzadsze.

JÓZEF SYKULSKI Magister Fil. i Ped. (Augustów).

O twórczości literacko-religijnej młodzieży.

Studja nad życiem religijnem naszej młodzieży są stosunkowo nieliczne. Prace ks. ks. prof. Bielawskiego, Kosińskiego, Kuznowicza i Węglewicza nie wyczerpują zagadnie-

nia. Całą bowiem uwagę przerzucamy w nich na stronę praktyczną: na wychowanie w duchu Kościoła katolickiego. Nie trzeba jednak zapominać, że podobnie, jak nowsze badanie nad dziećmi i młodzieżą, zmieniły w wielu punktach zapatrywanie na te istoty — podobnie i studja w wymienionym zakresie mogą nam wskazać wiele nowych dróg, któremi możemy podejść do tych niezrozumianych i nierozumiejących się istot, jakie młodzież stanowi.

Jak już kiedyś pisałem [1]) — twórczość literacka młodzieży i pamiętniki przez nią pisane mogą nam dostarczyć wiele cennego materjału do poznania młodzieży zazwyczaj zamkniętej w sobie i jedynie przed przyjacielem i papierem wywiadającej swe prawdziwe przeżycia i myśli. Materjały te będą specjalnie cenne, jeśli chodzi o badanie problemów zachodzących w młodzieży, ponieważ prawie wszystkie one zabarwione są uczuciem i nastrojem — uchwytnym prawie jedynie przez twórczość. Pamiętniki pisane przez kilka lat byłyby tu najlepszym materjałem, niemniej jednak poważnym jest i twórczość literacka w postaci wierszy. Gdybyśmy dużo ich mieli — tem głębiej i dokładniej moglibyśmy mówić o problemach religijnych u młodzieży.

Niechże więc artykuł ten będzie wstępem do pracy tych, którzy interesować się będą tą sprawą, przywoławszy do pomocy wszelkie im znane metody poznawania młodzieży. Poznanie twórczości literacko-religijnej i wnioski stąd wypływające są jedną z metod, tę wartość mającą, że pochodzi ona od samej młodzieży, a nie od jej badacza.

Dopatrywać się głębokich przeżyć religijnych u dzieci, zastanawiania się nad istotą Boga, początkiem rzeczy i celowością świata, czy podobnemi kwestjami, byłoby, sądzę, zawcześnie.

Mówią jednakże niektórzy psychologowie, iż dziecko wyobraża sobie Boga jako istotę groźną i karzącą — podobnie, jak wyobrażają Go sobie ludy pierwotne [2]) — to, że znów

---

[1]) Badania twórczości literackiej młodzieży w okresie dojrzewania. „Oświata i wychowanie" z. 9. 1931.

[2]) Np. R. Otto: Das Heilige. Stuttgart. 1923.

myślą o nim jako Stwórcy wszystkiego,[1]) układają sobie nawet do niego modlitwę.[2])

Niesłusznem jest przypisywanie tego wszystkiego dzieciom o tyle, że niezdolne one są jeszcze do takich rozważań, a jeślibyśmy usłyszeli od nich odpowiedzi na podobne tematy — to łatwo spostrzec wpływ starszych. Słusznie też mówi profesor Baley,[3]) że „rozwój religijny dziecka polegać musi początkowo z konieczności na biernem przyswajaniu sobie tych form (życia religijnego). Wobec... autorytetu, z którym dla dziecka występuje cały ten system, wchodzi ono weń poniekąd automatycznie i staje się „wierzącem" w duchu religji, w której ramach jest wychowywane".

Do zastanawiania się przecież nad kwestjami religijnemi, potrzebna jest pewna dojrzałość duchowa, duże doświadczenie teoretyczne, naukowe i praktyczne lub też siła przeżyć duchowych. A tych właśnie zaczyna doznawać dopiero młodzież dojrzewająca. U niej to dopiero możemy skonstatować etykę religijną, silnie związaną z innemi budzącemi się w niej problemami: erotycznemi, społecznemi, patrjotycznemi, i światopoglądowemi.

O tych właśnie zjawiskach wiele nam powie twórczość literacka młodzieży, a ich rozwój i kształtowanie się chyba tylko na tym jednym materjale obserwować możemy, bo reminiscencje późniejsze już nie znają tej aktualnej wartości, co młodzieńcza poezja.

Jakże często pisze młodzież o kwestjach religijnych? Ważne to pytanie, bo w zależności od jego wyników możemy się spodziewać korzyści z opracowania zebranych materjałów.

Dla przykładu podaję niemieckie wyniki: Hetzer

---

[1]) Np. Wiliam Stern: Psychologie der frühen Kindheit. 4 aufl. Leipzig 1927, str. 353 i n.

[2]) Np. Gerhard Bone: Die religiöse Entwicklung in der Reifezeit. Leipzig. 1922.

[3]) Stefan Baley: Psychologja dojrzewania. Książnica-Atlas. 1931. str. 211 — 217.

i Frisch [1]) obliczyli na podstawie 40 opracowanych pamiętników młodzieży następujące ilości wypowiedzi o kwestjach religijnych.

	Wiek życia					
	7 — 12	12 — 14	14 — 16	16 — 18	18 — 20	20 — 22
Chłopcy	0,4	2	3	7	3	2,5
Dziewczęta	0,5	4	3	7	2,5	5

Widzimy z tej tabelki, że lata dojrzewania i po nich najbliższe są najobfitsze w problemy religijne. To samo dotyczy i innych zagadnień u młodzieży.

Wymienieni autorowie zajmowali się też kwestją pozytywnego i negatywnego ustosunkowania się młodzieży do wierzeń religijnych, skąd materjał do kwestji przełomów, kryzysów i nawróceń u młodzieży, (czem specjalnie zajmowali się Hall i Starbuck; [2]) dając z tych wyników badań obliczenie — ale to już nie należy do naszego tematu.

Co do katolickiej, polskiej młodzieży, która tu nas przedewszystkiem interesuje, też możemy dać pewne dane, choć prowizoryczne narazie, bo zamało mam jeszcze zebranych utworów młodzieży, by móc dojść do zupełnie konkretnych wyników. O wynikach z utworów powiem potem, przy cytowaniu materjałów. Tutaj tylko zaznaczę, że na 109 odpowiedzi młodzieży piszącej utwory literackie, 12 porusza tematy religijne, z tych troje pisze bardzo wiele o tych kwestjach. Sądzę więc, że już te dane tymczasem pozwalają nam traktować twórczość religijną młodzieży, jako odpowiedni materjał do studjów nad temi kwestjami. Podane tutaj materjały to potwierdzą.

---

[1]) Hildegard Hetzer und Fritz Frisch: Die religiöse Entwicklung in der Reifereit. Arch. f. d. Ges. Psychol. 62. 1928.

[2]) Stanley Hall: Adolescence, vol. II. New York, 1918, str. 481 in. Edwin Diller Starbuck. Religionspsychologie, übers. von. F. Beta. Leipzig.

Byłoby pożądane, abyśmy mieli dużo wydanej twórczości literacko-religijnej i to tak opracowanej, jak to w mej wspomnianej pracy [1]) wskazałem. Jedno z takich opracowań przygotowuję. Tutaj podaję tylko pewną ilość utworów, które lepiej nas zorjentują w celowości tematu.

Jeśli przeczytamy większą ilość wierszy młodzieży na tematy religijne, to zgrubsza możemy w nich rozróżnić *następujące grupy* w zależności od wieku piszących.

I — będą to *utwory najmłodszych,* których tematem będzie najczęściej opis jakiejś uroczystości religinej, obrzędu czy święta. II grupa nieco starszych, w której już się przejawia większa samodzielność tematu, mogąca dać nam modlitwę, ale jeszcze objektywną, żeby tak powiedzieć, wzorowaną przeważnie na innych. III — *Młodzież dojrzewająca,* widząc się otoczoną rojem problemów i nie mogąc na ziemi znaleźć ich rozwiązania — w Bogu szuka pomocy i Jemu się z całą ufnością oddaje. Tego samego szuka w wypadku niepowodzeń życiowych. IV. — Najwyższa twórczość *religijno-filozoficzna* czy *religijno-społeczna.* Utwierdzona w wierze, chciałaby młodzież, by wszystko na świecie było tak, aby widać było wszędzie Boga i postępowanie według zasad Jego. Pewnie, że cała literacko-religijna twórczość nie zmieści się w tem bez reszty, ale to są główniejsze jej etapy i tych grup przykłady podaję.

Przykłady te wybrałem ze zbioru wierszy młodzieży, jaki posiadam. Autorami ich są osoby mi znajome. Dzięki temu mogłem stwierdzić, że treść wierszy była tak przez nich opisana, jak się to w nich przejawia, jest więc wykładnikiem ich przeżyć, a sami autorowie są ludźmi religijnymi, jak tylko to o młodzieży można powiedzieć. Ma to dla nas specjalne znaczenie, bo często o znanych nam poetach nic nie możemy na ten temat powiedzieć.

Na formę wierszy nie zwracałem uwagi. Tu jest ona dla nas obojętną, choć daje materjał do studjów językowych nad dziećmi i młodzieżą.

---

[1]) Str. 839. i n.

I.

ANIOŁ PAŃSKI

Śląc pod Maryi stopy tony
Na „Anioł Pański“ biją dzwony
Na łąki ciche i ugory,
Na szumiące zdala bory
Dzwonią!... Dzwonią!...
Chwała Panience nad Pannami!
Tej, która modli się za nami!
Tej, która jest rozkoszy tonią!
Tak stare dzwony z wieży dzwonią,
Dzwonią!... Dzwonią!...

Chlopiec 14; 0

2. Wierszyk napisany przez 12; 0 dziewczynkę. Widzimy tu wyraźnie w wierszowany sposób opisane znane już i dzieciom wyjątki z Pisma Św. o Zmartwychwstaniu.

ALLELUJA!

Zmartwychwstał Pan! Biją dzwony!
Zmartwychwstał Pan! Ptaszek śpiewa!
Nadszedł już czas upragniony,
Szemrają liśćmi drzewa.
Zmartwychwstał Pan!
Święci Aniołowie na ziemię zstąpili
I kamień u grobu wielki odwalili.
Zmartwychwstał Pan!
Gdy szły trzy Maryje do grobu Jezusa,
Anioł im odpowie „Niemasz tu Chrystusa“!
Zmartwychwstał Pan!
Marja Magdalena grób odwiedzić chciała,
Ale tylko szaty Jezusa zastała.
Zmartwychwstał Pan!

W WIELKI PIĄTEK

Wielkopiątkowy smętek rozpostarł
Zmęczone swe ramiona,
patrząc oczyma, które widziały,
jak Bóg na krzyżu kona.

Wielkopiątkowy smętek przenika
Spojrzeniem serca ludzi
i ze wspomnieniem mąk Chrystusowych
skruchę w ich sercach budzi.

W mrocznym kościele szept modlitw cichy
do stóp Najświętszych bieży...
i świec pełgają żółte płomyki
tam, gdzie Pan w grobie leży.

Przyjdzie Noc Wielka i Pan powstanie
z ciemnego grobu w chwale...
tymczasem jednak ludzie ze skruchą
śpiewają „Gorzkie żale".

A u Chrystusa stóp umęczonych
słoneczny blask się słania,
przynosząc ludzkim sercom radosną
zapowiedź Zmartwychwstania.

Dziewczynka 13; 0

II.

MOJA MODLITWA

Wielki, wielki, Stwórco świata,
Wszechpotężna Twoja moc,
Myśl ma stale do cię wzlata
I we dnie i w noc.
I kornie się ścielę drżąca
U Twych Boskich stóp,
By Twa siła wszechmogąca
Strzegła mnie od zgub.
By mnie miała w swojej pieczy
Twoja Boska dłoń,
Ucho, o Sędzio człowieczy,
Ku mym prośbom skłoń.

Dziewczynka 13; 8

RADA

O, nie płacz bracie, gdy ci ból serce kruszy,
Nie płacz, gdy cię męczą straszne męki,
Ale módl się i proś Boga z całej duszy,
A z pewnością opuszczą cię udręki.
Nie płacz, bracie, choć twe serce młode pęka,
Nie płacz, gdy cię męczy straszny ból,
Lecz proś Boga, a zelży twa męka,
Bo nami opiekuje się ten Zbawca - Król.
O! nie płacz i wtedy, gdy cię gnębi wróg,
Nie płacz, gdy niemoc cię gniecie,
Lecz udaj się do Tego, co sądzi na niebie,
A imię Jego wielkie jest: Bóg.
Imię to wielkie: Bóg.
Jest znane, bracie każdemu,
A kto w nie wierzy i przyjmie za swój próg —
To ono da szczęście temu.

15; 0 chłopiec pisze ten wiersz dla siebie, nie do kogoś, jak to forma wskazuje, aby „zapisać sobie to, w co zawsze mocno wierzył".

MÓDLMY SIĘ

Gdy troska nas gniecie,
Gdy nam źle na świecie: Módlmy się.
Kiedy nas ogarnia
Rozpacz i męczarnia: Módlmy się.
Gdy niesprawiedliwość
Czujemy i mściwość: Módlmy się.
Ilekroć w złej godzinie
Zła myśl przyjdzie, nie minie: Módlmy się.
Ilekroć nam pomocy niebiańskiej potrzeba,
Gdy ludzie nie pomogą — tylko moce nieba: Módlmy się.
Ilekroć nam fortuna, szczęście się ukruszy,
Weseli, z czystem sercem i powagą w duszy: Módlmy się.
Bo szczera modlitwa wniesiona do Pana
Zawsze jest przez nieba łaskawie słuchana,
Wysłucha ją Pan ten, który nami rządzi,
A którego rozum nigdy też nie zbłądzi.

Wiersz pisany przez autora w 18; 0. Do tego czasu miał w swym repertuarze zaledwie 5 wierszy, a już w ciągu lat 3 napisał około 100 wierszy, w tem kilkanaście treści religijnej, wyjawiając swe myśli na ten temat, który często w rozmowie lubił poruszać, zawsze przejawiając swe przywiązanie do Kościoła katolickiego.

III.

O, CHRYSTE!

O! Chryste! podaj mi swoją dłoń,
Zdrój łask niebieskich ześlij mi,
Bo mię ogarnia czarna toń
Choć dusza w obłokach gdzieś jeszcze śni!
O! Chryste! rozprósz zwątpienia mroki,
Uzbrój mnie w łask pancerze,
Bo duszę smutek zaległ głęboki,
Choć się błękitni jej śnią rycerze!
Bo mi się zdaje, że grzechem jest miłość
Ziemska, choć wzniosłym tęskniąca ideałem,
Że wszystko, co tutaj, to marna nicość,
Że wobec Ciebie czemś niskiem i małem!
Że schodzę na jakieś puste bezdroża,
Choć kocham wzniośle, pięknie,
Że już się nie tli we mnie miłość Boża!
Ach, serce mi pęknie!
I nie wiem, choćbym zginąć miała,
Nie zdołam miłości wydrzeć z mej duszy,
Bo w me jestestwo wniknęła cała
I nic jej nigdy nie rozkruszy!
A kto we mnie ją zabić chciał —
Musiałby duszę zabić moją!
Ach, jakiś straszny ogarnia mię szał,
„Nie żyję“ będę, albo „twoją“.
O Chryste, rozprosz to zwątpienie,
Rozjaśnij duszy mojej moc,
Ześlij mi szczodrze swoje ukojenie,
Niech się okaże mocarna Twa moc!
Wszak Ty, o Chryste, w Kanie

Sam ziemskiej miłości błogosławiłeś,
„Że nic większego nad miłowanie“ —
Życiem swem całem głosiłeś!
Więc nie potępiaj mię, że miłuję
Istotę ziemską — człowieka,
Że z tego radość w duszy czuję!
Więc zmiłowanie mą duszę czeka?
O Chryste wiem, żeś jest łaskawy,
Więc się miłości już nie lękam,
Lecz wzrok podnoszę do Cię łzawy
I u stóp krzyża Twego klękam!
I Ci w żarliwej ducha pokorze
Za zdolność miłości dziękuję,
Szczęścia owłada mię morze,
Bo całej swej duszy potęgą miłuję!

Autorka w 17:0. Powód do napisania wiersza zupełnie jasny. Przed tym wierszem autorka pisała kilka innych, wśród nich religijne o charakterze grupy I. Po tym wierszu następuje inny. „Bądź wola Twoja“, napisany po skonstatowaniu obojętności ukochanego. W wierszu tym głęboka religijność autorki nie wyrzeka się miłości, ale prosi Boga o szczęśliwszą od tej.

MODLITWA

I popłynęła duszy swojej skarga
Pod nieba skłon,
Gdzie czuwa Bóg,
Zagrała dziwny jakiś ton
I legła mu u stóp.
Odkryła bóle, łzy,
Co łamią wolę, moc,
Łkała, że słońca skry
Już zgasły — wokół noc.
Pan rzekł: „Wołania, żal
Nie dadzą szczęścia ci,
Idź, spojrzyj w cichą dal,
Ukochaj biedny lud!
Módl się i pracuj, trud
Da ukojenia skry.

Idź, nie płacz więcej już
Wszak Jam twój Anioł-Stróż"...
Cisza... wiatr lekko targa
Gałązki drzew.
Ucichła duszy mojej skarga
Wpatrzona w jasne, nowe zorze,
I tylko cichy śpiew mój płynie:
Z nim „Święty Boże"...

Wiersz ten wywołała „nieszczęśliwa miłość", pierwszy raz kochającego 18:0 dziewczęcia. Można go postawić w paraleli do poprzedniego. Ten cechuje większy artyzm. Słowa „Ukochaj biedny lud" nie są tylko frazesem poetyckim, ale istotnem zamierzeniem autorki szukania zapomnienia w pracy oświatowej.

Sądzę, że będzie na miejscu wyjaśnić pewne moje spostrzeżenie w związku z wierszami tej grupy.

Mam u siebie zbiór wierszy trzech chłopców, również „nieszczęśliwie" zakochanych. Opisują to w swych wierszach, ale w inny zgoła sposób: jest ten żal do swych ukochanych, nienawiść, czasem pogarda. To świadczyłoby o innem reagowaniu na podobne wypadki, a wynikać to może z poczucia większej godności męskiej, tak pospolitej w owych czasach u chłopców. Tak to się przynajmniej w tych utworach przedstawia.

KOŚCIÓŁ I ŚWIAT

Chrystus rozpięty wciąż na krzyżu,
A u stóp Jego tłum ludzi się modli:
Wszyscy pokorni, skupieni i cisi,
Do świata teraz nic ich nie zbudzi,
Jednako ich jest modlitwa słuchana
Przez Pana, który tutaj jest wpobliżu
W świecie są różni, i dobrzy i podli
I niezawiścią pałają ku sobie,
Tutaj: modlitwa łączy ich do Pana,
A walkę ze sobą składają w grobie...
O! gdyby miłość tę bratnią z kościoła
Wynieść za mury, zaszczepić na świecie,
By owoc wyrósł po bujnym kwiecie,

By tłum czynem wielbił Pana,
Jak tam doń myślą i słowami mówi.
O! Gdyby stworzyć jeden kościół z świata,
Kościół, co miłość sieje i nas brata!!

Wiersz ten opatrzył autor takim komentarzem: „Takie są jasne Boże przykazania, a tak ich mało w czyn wprowadzamy! Gdy widzę ludzi modlących się w kościele, szczególnie jakąś pieśń śpiewających — serce mi się raduje; ale, gdy patrzę, jak ci sami ludzie nie według zasad Chrystusa postępują po wyjściu z Jego świątyni, jak się nienawidzą, kłócą między sobą — smutek zalega mą duszę, że taka rozbieżność w duszach ludzkich panuje. Chciałem wypowiedzieć w tym wierszu, że ludzie powinni być takimi samymi w swem codziennem życiu, jakimi są w kościele". Napisany w 22; 0 przez autora wiersza nr. 6.

Nakoniec jedno ważne spostrzeżenie. Wśród posiadanych przezemnie wierszy 9 dziewcząt i 6 chłopców, niema zupełnie utworów, w którychby widać było walkę z Bogiem czy Kościołem. To mi nasuwa głębszą uwagę, popartą rozmowami z młodzieżą. Bezbożność, wyśmiewanie się z religijności innych, materjalistyczny pogląd, niechodzenie do kościoła czy spowiedzi, nie mają naogół w młodzieży głębszych podstaw, ale 1-o albo walkę młodzieży z wszelkim autorytetem, aby wykazać swą samodzielność, 2-o właściwą młodzieży skłonność do oryginalności i pokazywania swej woli lub też 3-o chęć naśladowania starszych lub też naśladowanych z historji czy literatury „ideałów".

Gdyby więc wskazywać młodzieży właściwe drogi, któremi pójść winna, chcąc te 3 cechy osiągnąć — uniknęłaby może ona kolizji z religją. Wierzącą bowiem jest — trzeba tylko umieć tę wiarę w niej podtrzymać.

Z ŻYCIA I ZE SZKOŁY

ANDRZEJ IWANICKI (Warszawa).

Akademickie Stow. Charytatywne Pomoc Bliźniemu.

Artykuł ten omawiający ideologję i działalność „Pomocy Bliźniemu“, jest jakby krótkiem sprawozdaniem z akcji stowarzyszenia, napisanem w celu uzyskania poparcia księży prefektów, do których Stowarzyszenie zwraca się z prośbą, aby zechcieli propagować Pomoc Bliźniemu wśród opuszczających już tak niedługo szkoły średnie maturzystów. Na przyszły rok liczny ich zastęp powiększy szeregi młodzieży akademickiej, wnosząc nowe siły, energję i zapał w życie i organizacje akademickie.

Organizacja akademicka Pomoc Bliźniemu, powstała przed czterema laty na terenie akademickim Warszawy, pod nazwą Akademickie Stowarzyszenie Charytatywne Pomoc Bliźniemu i pracuje pod duchowem kierownictwem swego założyciela Księdza Rektora Edwarda Szwejnica. Organizacja za cel postawiła sobie: nieść w duchu Chrystusowym pomoc moralną i materjalną najbardziej potrzebującym (statut). Liczba członków Stowarzyszenia wynosi obecnie 250, a więc przewyższa pod tym względem inne akademickie organizacje katolickie. Działalność, oparta na ofiarności publicznej wyraża się sumą 18.000 zł., obejmuje opieką 500 dzieci, kilkanaście rodzin i zdołała już zdobyć sobie sympatję i popularność w stolicy. Są to fakty, które w dzisiejszym rozwoju ducha młodych pokoleń niebylejaką mają wartość.

Bieg licznych wydarzeń, który wypełnił przestrzeń czterech lat istnienia Pomocy Bliźniemu i ze skromnej formuły statutu wykrzesał zwartą i skoordynowaną treść czynną i myślową, nie jest oczywiście pasmem zjawisk przypadkowych, które przypisuje się często dobrej konjukturze, czy umiejętnej polityce, lecz ma swoje głębokie uzasadnienie w potędze, ale i przystępności idei, psychice młodzieży i ujęciu organizacyjno-technicznem samego czynu.

Kolejna analiza tych elementów, oparta na obserwacji życia młodych i doświadczeniu pracy organizacyjnej, rzuci promień światła na ten odcinek pracy społecznej młodzieży, na którym powstają zastępy przyszłych społeczników i bojowników katolickości. Samo stwierdzenie wysokiego poziomu moralnego obecnego pokolenia młodzieży, jej idealizmu i religijności, nie jest twórcze. Nabiera ono dopiero właściwego znaczenia, rośnie do rozmiarów potęgi wtedy, gdy te nieobliczone kapitały wiary, dobrej woli, poświęcenia, zdolności i czasu zdoła się zjednoczyć i zamienić w konsekwentny i przemyślany, wspólny wysiłek.

Istniejące dziś katolickie organizacje akademickie *w kraju jak:* Sodalicje Marjańskie, koła studjów religijnych, chóry kościelne *akademickie np. „Ambrozjanum“*, koła świętego Wincentego, i Akademicka Pomoc Bliźniemu, chociaż pracę ideowo-wychowawczą mają na celu, nie są jeszcze tak szeroko rozgałęzione. Wszystkie te organizacje, mówiąc o Warszawie, obejmują niestety tylko 6% młodzieży akademickiej, podczas gdy reszta niezorganizowanych katolików, bezwątpienia kultywuje wiarę i doraźnie, zależnie od okoliczności współpracuje z „terenem katolickim“.

Wśród tej reszty olbrzymi procent czeka aż trafi się idea odpowiadająca ich przekonaniom, myśl, która ich pociągnie, praca, która wykorzysta ich zapał i siły. W grę wchodzi katolicyzm i psychika młodych. Oba te pojęcia Pomoc Bliźniemu ujęła w swej idei i powiązała w zwartą całość. Katolicyzm dał podstawy i ducha dziełu — psychika młodych wytworzyła typ, charakter i metody pracy organizacji. I właśnie docenić trzeba tę konieczność dostosowania form pracy do życia i zamiłowań młodzieży. Chcąc trafić do każdego Pomoc Bliźniemu objęła swoim programem najszerszą skalę zainteresowań życiowych. Różnorodność pracy

w Pomocy Bliźniemu pozwoli każdemu wykorzystać indywidualne zdolności i pracować w najżywiej odpowiadającym jego zamiłowaniom kierunku. Mimo tej różnorodności pracy wszystkich łączy jedność celu. Celem tym jest praca charytatywna: z miłości Chrystusowej płynący obowiązek pomocy bliźniemu, na każdym kroku i miejscu, indywidualne traktowanie każdego najbiedniejszego nawet człowieka, jako odbicie Boga...

Praca charytatywna Pomocy Bliźniemu objęła opiekę nad dzieckiem i młodzieżą. Z olbrzymiego zakresu pracy dobroczynnej wybrany został właśnie ten jeden dział może najważniejszy, w każdym razie najbardziej odpowiedzialny. Dlaczego ta właśnie gałęź odpowiada najlepiej młodzieży uzasadniać szeroko nie trzeba. Młodzi do młodych mają najłatwiejszy dostęp. Najlepiej wzajemnie się rozumieją, najłatwiej dać mogą najcenniejszy skarb — radość życia. Z drugiej strony opieka nad dzieckiem, jego wychowanie, pomoc mu okazywana ma charakter pracy twórczej i ciągłej w czasie, będąc w ten sposób najlepszą szkołą charakteru dla tych, którzy tej pracy się oddają. Ten wreszcie odcinek pracy pozwala nam przeprowadzić głęboką myśl odrodzenia ducha wiary i polskości, już nie jednostek, ale setek, całych dzielnic a w przyszłości miast.

Trzon myślowy pracy Pomocy Bliźniemu — „MŁODZI MŁODE WYCHOWAĆ POKOLENIA“ — to hasło Pomocy Bliźniemu, które dziś realizowane jest w świetlicach, bibljotekach, kompletach douczania, przy kubku mleka, pogadance czy pieśni, na kolonjach letnich czy w barakach. Z tą myślą są organizowane zbiórki odzieży, święconego, czy książek, urządzane dochodowe imprezy.

Aktywna działalność Stowarzyszenia stwarza powoli w młodzieży nową mentalność, przejętą czynną pracą dla bliźnich, wiarą we własne siły i przekonaniem o potędze wysiłków wspólnych.

Przegląd pracy poszczególnych sekcyj stowarzyszenia będzie sprawozdaniem z czynu i żywo zilustruje możliwości pracy Pomocy Bliźniemu.

Wydział Ideowy czuwa nad stałem pogłębianiem ideologji, nad wychowaniem intelektualnem w zakresie pracy

charytatywnej i nad fachowem wyrobieniem członków. W tym celu Wydział prowadzi Bibljotekę dla członków Stowarzyszenia, dostarczającą im odpowiedniej lektury.

Sekcja Świetlicowa prowadzi 10 świetlic rozrywkowych i jeden klub dla chłopców. W sekcji pracuje 60 członków Stow., a świetlice wychowują około 400 dzieci. Pragnąc osiągnąć możność ciągłego wychowania dziecka, stworzono trzy typy świetlic i opracowano dla każdego z nich odmienny, zastosowany do wieku dzieci program pracy. Sekcja prowadzi cztery koedukacyjne świetlice dla małych dzieci, których program obejmuje gry ruchowe, zabawy, śpiew, pogadanki — bajki. Następny typ świetlic dla dzieci starszych wprowadza większy nacisk na pogadanki ilustrowane przezroczami, gawędy, stosuje gry rozwojowe i uczy robót ręcznych. Często organizujemy (lubiane przez dzieci) wycieczki w czasie których zdarza się budząca zawsze entuzjazm wyprawa do kina, na jakiś film szczególnie dla małych widzów odpowiedni.

Świetlice te, gromadzą dzieci w wieku szkół powszechnych, a więc od lat 10 do 14 i dzielą się na osobne świetlice dla dziewcząt i chłopców, przyczem dla dziewcząt są dwie świetlice, a cztery dla chłopców.

Ostatnim typem świetlicy jest *klub*, narazie tylko jeden, dla chłopców od lat czternastu. Klub ten powstał w bieżącym roku wobec potrzeby stworzenia go dla wychowanków świetlic, wyrosłych już ponad wiek i program świetlicowy. W klubie prowadzone są ćwiczenia z zakresu radjotechniki, elektrotechniki, sporty, gry towarzyskie oraz gawędy.

Od czasu do czasu sekcja świetlicowa organizuje imprezy ogólne, w których biorą udział wszystkie świetlice. Przez wspólne obchody świąt kościelnych, narodowych, rozpoczęcia i zakończenia roku świetlicowego, wycieczki i przedstawienia grane przez dzieci ze świetlic Pomoc Bliźniemu pragnie oprócz rozwinięcia w dzieciach uczuć religijnych i patrjotycznych, czy też wzbogacenia ich przeżyć intelektualnych dać swoim wychowankom zrozumienie i poczucie jedności, zżycia się i łączności, która musi istnieć w gromadzie wychowanej w myśl tych samych zasad. Poza prowadzeniem świetlic i pracą wychowawczą nad dziećmi najuboższemi,

w których domu panuje skrajna nędza, sekcja świetlicowa zajmuje się kształceniem personelu, koniecznem dla postawienia pracy kierowniczek i opiekunek świetlicowych na odpowiednim poziomie. W tym celu wygłaszane są na ogólnych zebraniach sekcji fachowe referaty i prowadzone tak zwane świetlice seminaryjne, demonstrujące praktycznie pracę.

W stałym i ścisłym kontakcie z sekcją świetlicową pozostają:

Sekcja Pomocy Doraźnej dzieciom i Sekcja Bibljotek dla dzieci i młodzieży.

Sekcja Pomocy Doraźnej Dzieciom ma za zadanie udzielanie dziatwie i młodzieży w wieku szkolnym, pomocy doraźnej jak dożywianie, pomoc w naukach lub pomoc lekarską. Sekcja dzieli się na cztery podsekcje: Douczania, Dożywiania, Higjeny i Kolonij Letnich.

Podsekcja douczania dostarcza ubogiej młodzieży w wieku szkolnym pomocy w naukach. W tym celu prowadzi trzy codzienne świetlice douczaniowe w szkołach powszechnych. W świetlicach tych 120 dzieci przez dwie godziny dziennie odraba lekcje, czyta książki, bawi się pod kierunkiem członków Stowarzyszenia. Prócz tego podsekcja prowadzi lekcje pojedyńcze lub w kompletach.

Podsekcja dożywiania zajmuje się dostarczaniem dziatwie bezpłatnych obiadów. Obecnie podsekcja ta wspólnie z podsekcją Kolonji letnich prowadzi zbiórkę produktów żywnościowych, przeznaczonych na kolonje letnie.

Podsekcja higjeny ma za zadanie czuwać nad stanem higjenicznym w świetlicach, nad higjeną osobistą dziecka, nad stanem higjenicznym rodzin, pozostających pod opieką Stowarzyszenia oraz prowadzi badania lekarskie dzieci i udziela lekarskiej pomocy dzieciom i rodzinom, które są jej pozbawione. Czuwanie nad higjeną w świetlicach i rodzinach odbywa się przez higjenistki, które odwiedzają rodziny, wygłaszają pogadanki higjeniczne i sprawdzają utrzymywanie mieszkań.

Podsekcja organizuje także kursy higjeniczne dla członków Stowarzyszenia.

Podsekcja kolonij letnich organizuje kolonje letnie dla dzieci będących pod opieką Stowarzyszenia. Prócz tego stara

się uzyskać jaknajwięcej miejsc bezpłatnych w dworach, leśniczówkach, klasztorach, gdzie możnaby umieścić dzieci na wakacje.

Sekcja Bibljotek dla dzieci i młodzieży prowadzi dwie bibljoteki na przedmieściach Warszawy, dla dzieci od lat 7-u do 16-u. Bibljoteki posiadają przeszło 1000 książek, z których korzysta około 280 dzieci. Są to przeważnie dzieci ze świetlic prowadzonych przez Stowarzyszenie. Bibljoteki dyżurują cztery razy tygodniowo, zadaniem ich jest dostarczenie dzieciom odpowiednich książek, rozwinięcie zamiłowania do czytania i danie wielu radosnych chwil tym małym czytelnikom, na których smutne dzieciństwo nakłada zawielkie i zaciężkie obowiązki, usuwając przedwcześnie z ich życia czarowny świat niezwykłej przygody i bajki.

Sekcja Rodzin liczy 20 członków i ma pod opieką 30 rodzin składających się z 183 osób, w tem 99 dzieci. W związku z trudnościami materjalnemi Pomoc Bliźniemu musiała ograniczyć zapomogi materjalne. Obecnie z zapomóg tych korzysta 15 rodzin, którym opiekunki przynoszą paczki z zakupionemi produktami żywnościowemi w ilości wystarczającej na utrzymanie rodziny. Innym rodzinom zapomogi udzielane są sporadycznie w formie odzieży, jak również paczek żywnościowych. Opieka nad rodzinami ma jednak przedewszystkiem charakter moralny. Rolą opiekunki jest wniesienie otuchy i nadziei, okazanie prawdziwej miłości i współczucia tym najbiedniejszym, których skrajna nędza wtrąca niejednokrotnie w stan rozpaczliwego rozgoryczenia. Opiekunki starają się o pomoc lekarską dla członków rodziny, usiłują budzić dbałość o czystość i porządek w mieszkaniu i serdecznem zrozumieniem, z jakim odnoszą się do rodzin zdołały sobie zyskać ich życzliwość i zaufanie.

Sekcja Wywiadowcza, w której pracuje 25 osób nawiązała kontakt z Działem Ofiar Kurjera Warszawskiego, dla którego prowadzi wywiady według zobowiązania w liczbie 60 tygodniowo. W ciągu roku sekcja wywiadowcza odbyła 1100 wywiadów we wszystkich punktach miasta, zdobywając w ten sposób poważne doświadczenie i zyskując zorjentowanie w nędzy, jaką przeżywa najbiedniejsza ludność stolicy. Celem wywiadu jest skonstatowanie faktycznego stanu potrzeb petenta i zakwalifikowanie złożonego przez niego

podania, poczem Kurjer Warszawski wypłaca niewielkie, jednorazowe zapomogi. Rola wywiadowcy nie ogranicza się tylko do tej pomocy, stara się on udzielić biednym wskazówek i adresów instytucyj, zajmujących się opieką społeczną, zawiadamia w razie potrzeby o pomocy lekarskiej, w miarę możności kieruje po odzież do *sekcji szatni* Stowarzyszenia, a dzieci do świetlic Pomocy Bliźniemu.

W celu stałej opieki nad rodzinami, sekcja wywiadowcza zorganizowała wywiady stałe, które polegają na odwiedzaniu biednej rodziny trzy, cztery razy w miesiącu, przyczem udzielana jest stała zapomoga tygodniowa w formie bonów 5-o złotowych na żywność, a częste odwiedzanie rodziny pozwala na poznanie jej i pomoc moralną.

Sekcja Dochodów Niestałych, w której pracuje około 40 osób, zajmuje się przedewszystkiem organizacją imprez dochodowych, jak koncerty, zakupywanie teatrów i kin. W okresach świątecznych sekcja prowadzi zbiórki paczek żywnościowych, które są rozdawane rodzinom i dzieciom ze świetlic Stowarzyszenia. Sekcja czuwa nad dyżurami przy tacy w Kościele akademickim Św. Anny w czasie Mszy Św. i Nabożeństw. Praca członków sekcji polega na reklamowaniu urządzanych przez Stowarzyszenie imprez i pomocy przy ich organizacji.

Sekcja Propagandy ma na celu budzenie uznania dla prowadzonej przez Pomoc Bliźniemu pracy wśród społeczeństwa. Szczególny nacisk kładzie sekcja na propagandę wśród szerokich mas młodzieży akademickiej, dążąc do pociągnięcia jej i zainteresowania akcją, którą prowadzi i pragnąc jaknajbardziej rozszerzać Stowarzyszenie przez ciągłe powiększanie liczby jego członków.

Referat prasowy, który jest agendą tej Sekcji zajmuje się propagandą Stowarzyszenia w prasie.

Sekcja Szatni zaopatruje w odzież przedewszystkiem pozostające pod opieką Stowarzyszenia rodziny i dzieci, a w wyjątkowych wypadkach petentów, skierowanych przez Zarząd Główny, lub Sekcję Wywiadowczą. Sekcja Szatni zajmuje się gromadzeniem zaofiarowywanej odzieży, którą następnie czyści i reperuje, oraz szykowaniem paczek według zgłoszonych zapotrzebowań, wreszcie szyciem nowych rzeczy ze zdobytych materjałów. Ponieważ zaofiarowywana

odzież nie wystarcza zapotrzebowaniu, sekcja szatni przeprowadza najrozmaitsze zbiórki.

Dzięki pomysłowości i przedsiębiorczości sekcja szatni zdołała zgromadzić w 1931/32 r. 1449 sztuk odzieży, 1522 sztuki o bielizny, 607 par obuwia.

Organizowane na wielką skalę zbiórki odzieżowe są momentem pociągnięcia do współpracy szerokich mas młodzieży akademickiej i mają ogromne znaczenie propagandowe.

Tym przeglądem prac poszczególnych sekcyj Stowarzyszenia naszkicowaliśmy czynną Pomoc Bliźniemu, lecz wielkie i piękne idee, dobrze przewidziana organizacja nie gwarantuje jeszcze powodzenia rzuconych haseł. Wiele szczytnych i wartościowych projektów nie doszło do skutku, przez brak ludzi, potrzebnego rozpędu, lub wiary w powodzenie. I tu także potrzebna jest znajomość psychiki młodzieży. Tak potępiany naogół słomiany zapał nabrał w Pomocy Bliźniemu cech zapału stałego, dzięki mocnemu podtrzymywaniu jaknajszerszych programów działania, inicjatywie, rzutkości i odwadze w przeprowadzaniu projektów, konsekwencji i planowości roboty, która przyciąga w pierwszym rzędzie ludzi, chcących pracować konkretnie.

Hasło: „Niema rzeczy niemożliwych“ — jest taranem, który zniszczył niejedną trudność — a wstydem nazwano obawę niepowodzeń.

Idea Pomocy Bliźniemu — to idea wszystkich młodych, pracować dla niej może równie dobrze absolwent szkół wyższych, jak i uczeń gimnazjalny.

Dziś, gdy do szkoły siłą wdziera się robota wroga katolicyzmowi, nieprzebierająca w środkach, niebezpiecznem byłoby czekać dłużej. Energję ukrytą w młodych i wartościowych duszach, trzeba w wielkim i pewnym zwrócić kierunku. Niech z hasłem „Młodzi - młodym“ w duchu bożym powstaną wysiłkiem młodzieży bibljoteki dla biednych dzieci, teatry amatorskie, komplety douczania, zbiórki odzieży... Twórczym hasłem miłosierdzia chrześcijańskiego jakżeż wspaniale wzbogacić można życie szkolne, kapitalną zarazem prowadząc akcję wychowawczą. Wierzymy, bo wierzyć chcemy, że wspólnym frontem młodego pokolenia, złożonym zarówno z uczni szkół średnich, jak akademików i absolwen-

tów wyższych uczelni dokona się łatwo przemiana i odrodzenie ducha.

Istniejące i pracujące ośrodki Pomocy Bliźniemu w Warszawie i Lublinie są początkiem konsekwentnie przeprowadzanych tych projektów, są pierwszemi kółkami wielkiego mechanizmu, któremi porusza i poruszać będzie siła niespożyta wiara w potęgę i celowość obranej idei w służbie wielkiej Polski katolickiej.

KS. BR. PĄGOWSKI (Grójec).

Wrażenia z kursu metodycznego w Warszawie (c. d.).

Dr. Bohdan Nawroczyński, profesor U. W. mówił na temat: „Zagadnienia z dydaktyki ogólnej". W referacie powyższym poruszył niektóre poglądy na nauczanie, oraz pewne pomysły współczesne, plany, albo systemy nauczania. Nauczanie jest to temat humanistyczny, a także społeczny; przedmiotem jego młode pokolenie. Każdemu wychowawcy ma przyświecać jakiś wzór — człowieka lub społecznika, którego członkiem ma być ten, którego się wychowuje.

W naukach humanistycznych dokonała się pewna przemiana pod wpływem pozytywistycznych poglądów na świat. Rozpoczął się ruch emancypacyjny do odwojowania swych odrębności. Dają się tu zaznaczyć trzy punkty:

1-o Nauki ścisłe mają pewną budowę, np. fizyka i chemja usiłują rozłożyć zjawiska zjawiska na najprostsze elementy i chcą później na ich podstawie odbudować całość. Ten sposób badania przyjęła psychologja, która chce życie psychiczne człowieka rozłożyć na elementy i odbudować twory złożone. Jedni za elementy te uważają wrażenia zmysłowe, inni uczucia proste, inni akty woli, jeszcze inni (prof. Witwicki) sądy proste, akty przekonania, wiary. Czasy entuzjazmu minęły, kiedy powstała psychologja eksperymentalna (prof. Karol Büner).

Dla dawnej psychologji świat charakterów i osobowości musiał być zamknięty. Granice zakreślała metoda analityczna, dzieląca życie na atomy psychiczne. Trzeba było przyswoić sobie inną metodę, zacząć od badania całości odpowiedniemi metodami i niemieccy filozofowie rozumieją to jako wczuwanie się w wewnętrzny sens duchowy. Jest to pierwsza cecha nowoczesnej psychologji — badanie *całości* nie zaś składników.

Drugą cechą nowoczesnej spychologji jest *zerwanie z jednostronnym racjonalizmem.* Otworzenie oczu na wielki świat irracjonalny. — W psychologji atomów człowiek i społeczeństwo zbliżają się się do mechanizmu. Dla humanisty zaś, który jest zainteresowany całością otwiera się *świat wolności ludzkiej* i to trzecia cecha. Otwiera się tu pole do czynności samorzutnych. Ten czynnik ma wielkie zastosowanie w wychowaniu Tu wtargnął nowy prąd pod nazwą „Strukturalizmu", który bada całości i otwiera wielkie pole do swobody.

Dawniej dwa prądy w pedagogji walczyły z sobą: 1-o materjalny, 2-o formalny. Pierwszy pogląd niema nic wspólnego z materją jak coś przeciwnego, poglądowi metafizycznemu. Pogląd ten operuje pojęciem materjału — jako pewną sumą wiadomości, które chce się przekazać innemu pokoleniu. Formalny punkt widzenia zwraca uwagę na zdolności — pojęty jako system ćwiczeń, jako pewne usprawnienie umysłu. „Jeden i drugi pogląd nacechowany jest intellektualizmem". Dobra poznawcze i atomistyczny materjał rozdrabnia się na wielką ilość wiadomości.

To wszystko trzeba scalić. Cała pedagogja sprowadzała się jakoby do ćwiczeń gimnastycznych, w których kolejno ćwiczy się różne mięśnie, a wychowanek zachowywał się biernie, podlegał i zmieniał się. Dzisiaj szerzy się inny pogląd na nauczanie. W nowych prądach zjawia się dążność do swobody. Wychowawca na samorzutną aktywność ucznia zwraca uwagę. Rola wychowawcy ogranicza się do wytwarzania pomyślnych warunków rozwoju, który się odbywa od wnętrza dziecka. Tu się mówi o twórczości dziecka, o odrębnej kulturze wieku młodzieńczego (prof. Winnecker). Tworzono republiki młodzieńcze, jednak żadna kultura wieku młodzieńczego nie powstała. „To też są rzeczy przesadne". Zdrową myślą jest tu aktywność dziecka. Powstała próba

struktrualizmu. Obecnie ustalił się następujący pogląd: „Na początku rozwoju człowieka nie mamy do czynienia z elementami, bo to są czynniki abstrakcyjne — twory uczonych — u dziecka jest całość psychiczna. Ciało i dusza jest tą całością. „Jedne struktury powstają z drugich, ale na początku jest już struktura".

Taki pogląd można przenieść na nauczanie, bo uczenie się jest rozwojem. Uczenie się to kolejne wytwarzanie się nowych struktur. („Jest u dziecka wiek chwytania przeobraża się to później w inną strukturę umiejętności jedzenia łyżką"). Najdalszy cel procesu uczenia się, to uformowanie się najwyższej struktury człowieka czyli charakteru. Mylnym jest pogląd, jakoby ten rozwój dokonywał się spontanicznie. Skrajni indywidualiści twierdzą, że indywidualność dziecka paczą wpływy zwyrodniałej kultury. „Niech to ziarno buja swobodnie" twierdzą oni. Jest to pogląd fałszywy. Nauczanie trzeba oprzeć na dobrach kulturalnych. Bez otaczającej jednostki kultury, nie da się ten proces pomyśleć. Podłożem tym są dobra kulturalne, które są odbiciem struktury ich twórców. Psycholog Spranger dzieli struktury form życia według kategorji wartości: 1-o typ poznawczy (ideał prawdy), 2-o estetyczny (ideał piękna dla niego najwyższa wartość), 3-o ekonomiczny (ideał użyteczności), 4-o społeczny (społeczeństwu *służyć* albo nim *władać),* 5-o religijny (synteza wszystkich wartości — służba Bogu) A. Spranger. Lebensformen.

Pan prof. Nawroczyński w drugim swoim wykładzie omówił metody nauczania. Z form nauczania znamy dwie: 1) podającą — gotową, 2) poszukującą czyli heurystyczną, w której nauczyciel przygotowuje pomoce, wytwarza sprzyjające warunki, a uczeń samodzielnie lub przy pomocy nauczyciela poszukuje odpowiedzi. Niekiedy wychowawcy stosują heurezę z pewną przesadą. Przy tem wszystkiem musi jednak być lekcja. Proces kształcenia się to dorabianie własnej kultury duchowej. Proces dorabiania się na podstawie podawania dóbr kulturalnych dopiero ruszy z miejsca. Metoda podająca i poszukująca to dwa bieguny jednego procesu. Dawniej nadużywano formy podającej, nic dziwnego, że przyszła reakcja. Przezwyciężyliśmy pewną martwotę, inercję. Nowe pomysły są rozwijaniem formy heurystycznej.

Najdawniejszą formą była t. zw. „forma Sokratyczna". Modne to było w XVIII wieku. Nie było w niej jednak swobody, bo za bardzo za pomocą pytań przypierano do muru. Szły żelazne konsekwencje: tak lub nie.

Stosowanie znów formy dyskusyjnej jest przyciasne. Uczniowie muszą wiązać jedno z drugim. Za pomocą pytań można równie dobrze wgadywać jak i przy nauczaniu.

Zwolennicy szkoły pracy przechylają się na stronę pracy laboratoryjnej. (System Vinetka — przedmieście Chicago). U nas te systemy znane są przez system Daltoński. System ten znosi klasy szkolne, wprowadza natomiast pracownie poszczególnych przedmiotów, uczniów różnych klas. Uczeń sam układa sobie plan pracy na przeciąg czterech tygodni oraz sam wybiera sobie przedmiot pracy. W ciągu dnia odbywają się przez trzy godziny swobodne prace laboratoryjne, a jedna lub dwie lekcje. U nas jest za dużo lekcyj, w systemie Daltońskim za mało. Jedną z metod nauczania jest: *„Uczenie się pod kierunkiem"*. Jest to jakby przeniesienie części pracy domowej ucznia do szkoły. Tu chodzi o to, aby nauczyciel nauczył uczniów w szkole jak racjonalnie i samodzielnie uczyć się w domu. Nauczanie pod kierunkiem, zespala nauczyciela z uczniem. Przy nauczycielu uczeń zaczyna się uczyć i natrafia na trudności i w takiej chwili wskazówka nauczyciela trafia na dobry grunt, jak „ziarno ewangeliczne" i wydaje owoc stokrotny. *„Metoda projektóro"*. Chodzi w niej o to, aby heurezę zastosować w laboratorjum.

Metoda projektów posuwa heurezę w kierunku praktycznym, stawiania konkretnego czynu. Wszystkie te nowe metody, to jak się wyraził pan prof. Nawroczyński są „puszczaniem trochę świeżego powietrza do szkoły".

Ks. Dr. M. Węglewicz serdecznie dziękował panu profesorowi za tak głębokie ujęcie tematu: „Ujęcie tych zagadnień w związku z poglądem religijnym na pracę szkoły pozwala nam sądzić, jak orjentuje się dziś Uniwersytet Warszawski".

Na zakończenie prelegent wyraził swoje zadowolenie, iż w pewnym stopniu poprzez księży prefektów przyczyni się do podniesienia naszej szkoły polskiej.

Z kolei pan dr. Kuchta wiz. min. W. R. i O. P. omówił wybrane zagadnienia z psychologji wychowawczej. Prele-

gent rzucił bardzo dużo światła z nowoczesnej psychologji na poszczególne okresy rozwoju dziecka oraz typy uczniów i nauczycieli. Upadła mówił, psychologja elementów (tzw. asocjacyjna), która nie dawała poznania całego człowieka. Powstała psychologja nowa — całości, postaci lub struktury (t. zw. psychologja humanistyczna lub personalistyczna). Jednym z jej postulatów będzie *psychologja głębi,* która bada całe morze aktów psychicznych, przedświadomych i pozaświadomych. (Freud, Dr. Adler, Dr. Jung i Kard. Mercier). Drugą grupę zagadnień będzie stanowił t. zw. *„bihewjoryzm"*, który sądzi o duszy z zewnętrznej budowy ciała ludzkiego. Trzecią grupą zainteresowań będzie *charakterologja,* badająca typy ludzi. Ostatnia zaś będzie *psychologja rozwoju,* która zajmuje się psychologją dziecka w różnych jego fazach.

Z pośród tych etapów czyli faz rozwojowych dziecka, opisanych barwnie przez prelegenta, najbardziej interesuje nas wychowawców religijnych okres przedpokwitania, gdy budzi się w dziecku zmysł krytyczny. Okres prelogizmu minął, a dziecko dochodzi do pełni rozwoju.

W okresie przedpokwitania (od 12—14 roku życia) dziecko przeżywa *dwa podokresy:* a) dwunasty rok życia jest to faza przyrostu sił; b) trzynasty rok życia, jest to faza negatywna.

W dwunastym roku życia dziecko dochodzi do rozwoju psychicznego, dają się zauważyć szalone przemiany zewnętrzne, dziecko gwałtownie rośnie, jest blade, przybiera na wadze. Jednocześnie szuka dzikich zabaw, szuka okazji do wyładowania swej energji, szuka lektury awanturniczej.

Dopiero rok trzynasty, faza negatywna jest okresem niebezpiecznym. U jednych to zjawisko występuje wcześniej, u innych później. Dokonywuje się w dziecku cały szereg przeobrażeń, czuje się ono dziwnie przygnębione. Organy wewnętrzne zaczynają się rozrastać, zaczyna budzić się instynkt gatunkowy. W psychice dziecka uderza spadek zainteresowań do nauki, osłabienie pamięci tak mechanicznej, jak i funkcjonalnej.

Dziecko staje się niezdolne do skupienia uwagi, cechuje go apatja i melancholja. Widzimy wtedy zastój w jego rozwoju psychicznym. Dawne programy tego zastoju nie

uwzględniały. Nieraz dziecko siedzi drugi rok w klasie, opuszcza się w nauce. Częstokroć podejrzewane bywa o lenistwo, skarżą się na nie rodzice i wychowawcy, a tymczasem dziecko cierpi. Należałoby wtedy okazać dużo serca, pomocy, ograniczyć materjał, sposób uczenia i liczyć się z uczuciem dziecka.

Od 13 lub 14 do 18 roku życia następuje *okres pokwitania.* Powiedział słusznie jeden z uczonych, że „młody człowiek rodzi się wtedy poraz drugi".

Cechami charakterystycznemi tego okresu to: 1-o dojrzewanie gatunkowe, 2-o zwrot ku własnemu wnętrzu, 3-o tworzenie planu życia, 4-o wzrastanie w kulturę świata.

Do krwi dziecka dostają się wydzieliny gruczołów — „formony", które zaczynają drażnić; powstaje seksualizacja, budzi się ciekawość do tego rodzaju zagadnień. U dziewcząt zjawisko to występuje około trzynastego, u chłopców koło czternastego roku życia. Zdaniem p. D-ra Kuchty koedukacja jest nieodpowiednia. (Oklaski).

Tu dziecku trzeba przeciwstawić siłę ducha i umiejętność podporządkowania życia erotycznego wyższym ideałom. Następnie dziecko zaczyna wczuwać się we własną jaźń i pyta dlaczego ktoś kocha lub nienawidzi. Dziecko poznaje własną psychikę i tu następuje zwrot w stosunku do świata. O ile dawniej był on prosty, obecnie staje się rozumowy, subjektywny. Dziecko patrzy na świat przez pryzmat własnych uczuć i nastrojów, zastanawia się i pyta, jaki jest cel jego życia — „po co żyje?" „Jaki cel tego świata?" Zaczyna tworzyć własny plan życiowy i sądzi, że wszystko zrealizuje. Wobec takiego status quo, my nie możemy być obojętni, gdyż tworzy się wtedy „styl życia" dziecka, rzetelny, albo przestępczy — taki będzie i później w starszym człowieku. Tutaj należy wyrabiać linję kierowniczą dziecka, boć „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci". Dziecko w rozwoju psychicznym idzie jeszcze dalej i około 16 roku życia zaczyna wrastać w różne dziedziny życia. w dziedziny zagadnienia, społeczne, religijne, ekonomiczne, wrasta w świat towarzyski.

Rodzi się u dziecka chorobliwy krytycyzm, przechodzący w hiperkrytycyzm. Zaczyna dziecko krytykować, matkę, ojca, księdza, swych nauczycieli, wychowawców, a nawet prawdy, ideały i najwyższe wartości. Dawniej dziecko patrzyło

na rodziców jako na osobę dobrą, a teraz patrząc się na nich, dostrzega ich wady, słabostki, widzi pewną przepaść między tem co mówią, a tem co czynią, oskarża ich o brak serca, egoizm. Ten hiperkrytycyzm przedostaje się do szkoły. Dawniej to co powiedział nauczyciel było święte, a teraz mówi, że nauczyciel jest niesprawiedliwy. Patrząc na życie społeczne pyta się, dlaczego nie wszyscy są równi, jest podatne na wpływy komunistyczne. Krytycyzm wdziera się do własnej duszy, do wartości religijnych. W tym okresie jest najwięcej dzieci — ateistów. Młodzież pyta wówczas, czy jest życie pozagrobowe, czy są i gdzie są ci aniołowie i szatani. Dziecko czuje potrzebę naukowego uzasadniania, ale jest jednocześnie zamknięte w sobie. Gdyby się zwierzyło ze swemi trudnościami ks. prefektowi, otrzymałoby jakieś wskazówki, książki do przeczytania, ale dziecko nikogo się nie pyta. Podejrzewa, że nauka jest przeciwna religji. Ten stan trwa od dwóch do czterech lat. Ksiądz prefekt powinien w tym czasie zwrócić baczną uwagę na pogadanki filozoficzno-religijne.

Już się zaznaczają pewne typy u dziewcząt: 1) macierzyński, 2) społeczny, 3) trzeźwy, 4) romantyczny, żyjący w świecie iluzji, 5) intelektualny, 6) erotyczny; wśród chłopców typy: 1) rozumowy, 2) sportowy, 3) obojętny.

Ostanią fazą jest *okres młodzieńczy*, kiedy młodzież dojrzewa i poznaje świat ideałów. Młodzieniec szuka z tym światem kompromisu.

Młodzieniec harmonizuje się, godzi się z sobą, tworzy się wtedy nowa struktura psychiczna, krystalizuje się charakter. Młodzież czuje potrzebę uporządkowania swych wiadomości, wyławia to co jest potrzebne. „Cel życia“ — to naczelne zagadnienie. Wychowawca powinien przyjść wtedy z pomocą młodzieży w kształceniu charakteru, aby wszystkie uczucia i popędy podporządkować uczuciu naczelnemu, wtedy odzyska swoje prawa intelekt i młodzieniec przestanie szumieć. Przeciwstawić mocy zmysłów moc ducha, dać młodzieży ideał. Może ona podeptać ideał i stać się mickiewiczowskim „płazem“, albo może stać się marzycielem, nie potrafi wrócić na ziemię, albo w trzecim i najlepszym wypadku, uleci ku ideałom i wróci na ziemię i będzie żył szlachetnie, po ludzku, po Bożemu jako „pełny i rozwinięty człowiek“.

d. c. n.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

Internationale Zeitschrift f. Erziehungswissenschaft — International Education Review — Revue Internationale de Pèdagogie; 1932/33 zesz. 3.

Prof. Dr. Ulich (Drezno) podaje poważne uwagi na temat: wychowanie a czasy obecne. Każde wychowanie człowieka powinno uwzględnić czasy i stosunki, w których ten człowiek żyje, gdyż każda epoka wywiera wpływ na kształtowanie się ducha ludzkiego. Ale musi też wychowanie być dostosowane do nieprzemijających wartości etyczno-religijnych. Czasy, w których obecnie żyjemy, zawierają tyle zawikłań w dziedzinie społecznej, etycznej, religijnej, politycznej, że, zdaniem autora, o prawdziwej kulturze czasów obecnych mówić nie można. Młodzież musi być jednak wychowana dla teraźniejszości, nie tak, żeby się bezmyślnie i biernie wobec niej zachowywała, lecz powinna być uzdolniona i chętna do dalszego jej kształcenia i podnoszenia. Rozumieć więc powinna stosunki obecne, odróżniać wartości rzeczywiste od zjawisk bezwartościowych; w tym celu powinno wychowanie wyrobić w młodzieży poczucie prawdziwych wartości przez budzenie życia wewnętrznego („Innerlichkeit"). To zadanie jest oczywiście ważniejsze od metod dydaktycznych, od kwestyj dotyczących przedmiotów nauczania, wymaganych w naszych czasach. Zbyt obszerny i różnorodny materjał uniemożliwia spokojny naturalny rozwój, potrzebny każdemu organizmowi ludzkiemu; autor uważa, że we wszystkich prawie krajach kulturalnych istnieją takie nienormalne stosunki w szkołach średnich. Młody człowiek

potrzebuje mniej wrażeń zewnętrznych, zato więcej spokoju i wpływu ludzi, do których by miał zaufanie, którzy na niego działają więcej przykładem, niż dyskusją. „Ci rodzice i wychowawcy — powiada U. — są najlepsi, przy których dziecko najmniej odczuwa, że jest wychowane". Nasza cywilizacja stała się przez rozszerzanie olbrzymiej literatury, przez nowoczesną technikę propagandy i przez radjo kulturę „gadaniną". Nowych dobrych stosunków nie stworzy się przez gadaninę i jej powtarzanie, lecz przez praktykę w życiu codziennem. Aby to wykonać, potrzeba prawdziwych ideałów, które pielęgnować i wyrabiać należy u siebie i u młodzieży; w ten sposób przygotowuje się najlepiej przyszłą prawdziwą kulturę.

Miał rację ten, co powiedział: „święci są potrzebniejsi, niż maszyny parowe", bo „exempla trahunt".

Dr. Werner Picht (sekr. Międz. Inst. Współpracy Duchowej) omawia organizację i metodę międzynarodowej korespondencji uczniów. Czerwony Krzyż Młodzieży, do którego należy 49 krajów, utrzymuje międzyn. korespondencję wspólną, w organizacjach. Międzyn. Korespondencja Uczniów indywidualna ma swoją centralę w Paryżu przy Międzyn. Instytucie Współpracy Duch.; w niej bierze udział ogółem ok. pół miljona młodzieży. Wysiłki takie dają niewątpliwe korzyści: jest to rodzaj kształcenia czynnego, które dodatnio wpływa na naukę języków obcych, na lepsze poznanie innych krajów, na zbliżenie duchowe narodów; lecz autor słusznie zwraca uwagę na to, że nie wolno tych walorów przeceniać. Polska bierze udział w tym ruchu, głównie korespondując z młodzieżą francuską.

Dużo, mojem zdaniem, korzyści dałaby zorganizowana korespondencja z młodzieżą polską, żyjącą poza granicami Ojczyzny. A jest jej bardzo wiele! Chętnie nawiązuje młodzież nasza kontakt z misjami, bardzo dużo może stąd zyskać duchowo.

Dr. Jackson Davis (z Richmond w Stan. Zjedn.) referuje o wychowaniu murzynów w Am. Półn. Było ich tam w r. 1920 blisko 10½ milj., głównie w stanach

południowych. Dawno już zakładano dla nich szkoły misyjne. Obecnie jest dla nich osobne szkolnictwo publiczne zorganizowane, które obejmuje szkoły powszechne, średnie i wyższe.

Niestety i w szkolnictwie są murzyni oddzieleni od białych! Gdzie tu prawdziwa demokracja? Mści się takie postępowanie: już obecnie odzywają się głosy: „Afryka dla murzynów", a hasło to szerzą przedewszystkiem murzyni wykształceni w Am. półn.! (Stosunki religijne między tymi murzynami przedstawia dobrze ks. Cieszyński w „Rocznikach Kat."; 1933, str. 49 un.).

Dr. Franc. Kemeny (z Budapesztu daje pogląd na wychowanie i nauczanie na Węgrzech po wojnie światowej. Mimo osłabienia i uszczuplenia państwa starano się z natężeniem wszystkich sił i z wielkiemi ofiarami materjalnemi dorównać w szkolnictwie innym państwom kulturalnym. Wszystkie rodzaje szkół są zorganizowane według nowoczesnych wymogów pedagogiki. Wielkie wpływy ma tam pedagogika niemiecka; istnieją też stosunki kulturalne z innemi państwami, autor wspomina i o Polsce. Wychowanie chce dać praktyczne wyrobienie i przygotowanie do życia, nacisk się kładzie na higjenę i wychowanie fizyczne. Już szkoły powszechne i średnie dążą do wychowania dobrych patrjotycznych obywateli na podstawie religijnej. Istnieje tam wielka ilość szkół wyznaniowych, najwięcej rzymsko-katolickich.

8 września ub. r. założono we Wiedniu związek wszechświatowy pedagogów katolickich. Celem jego jest „pielęgnowanie pedagogiki i wychowania praktycznego w duchu prawdziwie katolickim i łączącym narody". Podstawą jego działalności mają być nauka i przepisy Kościoła, szczególnie encyklika o chrześc. wych. młodz.; naukowo opierać się chce na podstawowych naukach philosophiae et pedagogiae perennis z uwzględnieniem wyników naukowych badań nowoczesnych. Do związku przystąpiło 40 kat. organizacyj nauczycielskich z 17 krajów, obejmujących ogółem ok. 250.000 członków. I Polska jest tam reprezentowana; do zarządu wybrano p. senatora Sicińskiego.

X. Wł. K.

Dr. Józef Heinlz: **Das religiöse Leben der weiblichen Jugend.** Ein Beitrag zur Religionspädagogik. Pädagogischer Verlag, Düsseldorff 1932, str. XVI + 120. Oprawne w płótno 12.50 RM.

Po badaniach Winzena nad religijnością młodzieży męskiej otrzymujemy rychło analogiczną pracą ks. Hainza o życiu religijnem dziewcząt. Jest jednak różnica w założeniach obydwóch autorów: Winzen przedstawia aktualny stan religijności w dwóch okresach wieku dojrzewania, i z tego wysnuwa nieśmiałe wnioski o jej ewolucji, Hainz zaś daje właśnie obraz religijności rozwijającej się w latach młodzieńczych.

Praca H. powstała na podstawie ankiety, skierowanej w roku 1929 do katolickich asolwentek różnego typu szkół średnich Niemiec, z prośbą, by opisały przebieg swego życia religijnego między 11 a 19 rokiem życia. Chodzi tu więc o młodzież pierwszego pokolenia powojennego, które uczęszczało do szkoły częściowo już po reorganizacji szkolnictwa żeńskiego, w okresie wzmożonego ruchu młodzieży i zainteresowania się kwestją kobiecą.

Wybrał autor t. zw. metodę wspomnień, i to świadomie, gdyż uważał, że młodzież, będąca dopiero w fermencie rozwoju, nie ma jeszcze należytego sądu o całości tego procesu, nie widzi jasno poszczególnych okresów ewolucji, zwraca uwagę na szczegóły nieistotne. Wprawdzie patrząc z pewnej odległości czasu mogą osoby odpowiadające ulec złudzeniom, lecz autor nie lęka się tego, ponieważ kobieta dokładnie siebie obserwuje, lepiej pamięta swe przeżycia i ma większą zdolność ścisłego opisania ich, temwięcej, że chodzi tu o osoby wykształcone, o dojrzałym sądzie (zdaje się przeważnie wychowawczynie). Mimo zasadniczych zastrzeżeń Dr. H. Kantza (Pharus 1932, z. 10, str. 254—255) odnosi się wrażenie czytając odpowiedzi, że można w tym wypadku ks. Hainzowi przyznać słuszność w wyborze metody.

Ankieta (na str. 6 — 8) zawierała wstęp objaśniający oraz 10 dość szczegółowych pytań, odnoszących się do całości życia religijnego, jego rozwoju, trudności i pomocy w związku z religją i moralnością, a także pytania o wychowaniu relig. zainteresowanej osoby. Instrukcja pouczała, że zależy

na swobodnym opisie według owych punktów. Odpowiedzi przydatnych wpłynęło 130, przeważnie anonimowe, wszystkie szczere i chętne, nieraz obszerne autobiografje. — Oprócz tego zwrócił się autor z podobnym kwestjonarjuszem do prefektów oraz nauczycielek szkół żeńskich, i otrzymał 17+29 odpowiedzi, które również uwzględnił w opracowaniu zagadnienia.

Materjał uzyskany w ten sposób opublikowano na str. 8 — 203, przyczem został on uporządkowany według 9 wzgl. 10 typów psychologicznych. Autor przyjął jako podstawę podziału typologję R. Müller - Freienfelsa (w Persönlichkeit und Weltanschaung, Lipsk, 1919, st. 100 un.), w przekonaniu, że typologje E. Cronerowej i E. Schneidra są za mało rozczłonkowane. Zresztą ujął on typy Müller - Freienfelsa częściowo samodzielnie i uzupełnił je dwoma nowymi. Ustala zatem Hainz następujące typy (str. 3 — 6): energetyczny, romantyczny, naiwny, depresywny pierwotny, depresywny wskutek późniejszych zmian, sympatyczny, opozycyjny, erotyczny, intelektualny oraz późno dojrzewający. Są to typy ogólnopsychologiczne, ale ks. H. uważa, że wystarczają one do celu jego badań. (W poszczególnych wypadkach można mieć zastrzeżenia, czy zawsze słusznie przydzielono osobę odpowiadającą do określonego typu).

Na podstawie tak różnorodnego materjału kreśli Hainz *obraz religijności dziewczęcia na tle okresu dojrzewania.* Ogólne zjawiska są następujące: religja dziecka oparta jest na autorytecie i przyzwyczajeniu, ujmowana jest uczuciowo i pamięciowo. Kryzys zaczyna się już w okresie przedpokwitania (r. 11—13) jako t. zw. faza negatywna; dziewczę szuka samotności, odosobnienia, objawia upór i t. d. To są narodziny osobowości religijnej we właściwem dojrzewaniu zaznaczają się w dziedzinie życia religijnego dwa odcinki: 1) lata 14 — 16, dalszy ciąg okresu negatywnego, uczuciowe pogłębianie religji, 2) od 16 r. rozumowe zainteresowanie się religją. Latami decydującemi o przyszłości, to rok 13/14 jako punkt kulminacyjny fazy negatywnej, oraz rok 16/17, zetknięcie się uczucia i intelektu. Na tem tle: braku wyrównania i rozdwojenia duchowego powstają walki o różnem, nieraz silnem napięciu. Rozwój idzie w tym kierunku, by miejsce autorytetu i tradycji zajął własny, osobisty stosunek do religji.

Stąd wniosek dla wychowawcy: uznać, że celem rozwoju religijnego jest rozwinięcie samodzielności, osobowości religijnej, unikać nacisku lub przymusu, odnosić się z szacunkiem.

Rytm rozwoju religijności może być trojaki: a) spokojny, ciągły, b) gwałtowny, pełen wstrząsów, uspokajający się bardzo powoli, c) gwałtowny, lecz kończący się nagle („nawrócenie“). Ostatnia forma jest bardzo rzadka, liczy zaledwie kilka wypadków. Częstszą jest pierwsza, około ¼ odpowiedzi. Warunkiem jej prosta struktura duchowa (np. typ naiwny) i korzystne otoczenie. Najczęstszą jest forma druga, objawiająca się w różnorodnych trudnościach w dziedzinie wiary, etyki i praktyk religijnych.

Około ⅓ dziewcząt napotyka na *trudności dogmatyczne.* Przyczyny są różne, wewnętrzne i zewnętrzne. U typu energetycznego pochodzi to z silnie rozwiniętego poczucia siebie, u typu intelektualnego z zastanawiania się nad wiarą. Typ sympatyczny zraża się widokiem cudzej nędzy, typ zaś depresywny ma własne kłopoty i lęki. Czasem wynika to z chęci pokazania się. Ogólną przyczyną jest samodzielność w myśleniu, chęć poznania rozumowego, młodzieńczy idealizm i radykalizm religijno-moralny. Z zewnątrz wpływa otoczenie, szkoła, lektura. Dziewczęta odczuwają brak oparcia w nauce religji, wyjaśnienia są niedostateczne, pytania wzbronione lub wyśmiewane (liczne skargi!). Pytania muszą być dozwolone, przyjmowane poważnie, cierpliwie i prosto wyjaśniane. Razi fanatyzm wobec innowierców, także ukrywanie błędów przeszłości historycznej. Trzeba jasno wyłożyć różnicę między poznaniem z wiary a poznaniem naukowem.

Z życiem wiary ściśle łączy się *życie etyczne.* Dopiero w okresie młodzieńczym przychodzi właściwe zrozumienie dobra. Silny pęd do doskonałości prowadzi do religji, a bezkompromisowy radykalizm etyczny gotuje różne rozczarowania. Zadaniem wychowania będzie doprowadzić do wyrównania między religją a etyką. Nie można lekceważyć strony ludzkiej. Nakazy etyczne w przykazaniach uważa się za oczywiste, tylko typ energetyczny chce być samodzielnym. Nieco kłopotu sprawia zachowywanie 4 przykazania. Najtrudniejszą jest dziedzina seksualna; właściwych walk z popędem płciowym większość dziewcząt nie zna, tylko

typ erotyczny (12%), często z przyczyn zewnętrznych. Erotyka panienki jest nastawiona duchowo. Ogólnie stwierdza się, że uświadomienie jest konieczne. Wskutek nieświadomości powstaje rozterka wewnętrzna; dziewczęta potrzebują pouczenia, a pytać nie śmieją. Niektóre próbują same sobie poradzić. Matki nie chcą pouczać, z tego powodu czują dziewczęta żal do nich, często i do ks. prefekta. (Warto przemyśleć uwagi na ten temat na str. 234 un.). Celem wychowania seksualnego w tym okresie jest dać dobry pogląd oraz budzić cześć niewieścią.

Zewnętrznym objawem wiary są *praktyki religijne*. Młodzież dojrzewająca wyczuwa doskonale, że praktyki te muszą wypływać z przekonań religijnych i z wewnętrznej wolności. Dlatego nie znosi kontroli a brzydzi się udawaniem, choć nieraz praktykuje pod przymusem. Nie mają w tym względzie trudności typy: naiwny, romantyczny i sympatyczny; gorzej bywa z typem depresywnym wskutek jego lękliwości, źle z typem energetycznym, a najgorzej z opozycyjnym, i to nie z niechęci do religji lub nabożeństwa, ale dlatego, że chce samodzielnie kierować swemi praktykami. Stąd wniosek: szanować tę samodzielność i owszem dążyć do tego, by młodzież samorzutnie i z przekonania spełniała swe obowiązki katolickie.

Powyższe uwagi odnoszą się mniej lub więcej do religji wieku młodzieńczego wogóle, pozatem są jednak pewne osobliwości właściwe tylko młodzieży żeńskiej. Religja jest ta sama, lecz religijność ma swoiste przymioty. Dziewczę ma silne poczucie swej kobiecości, należy je uszanować także w wychowaniu religijnem. (Tu dygresje o przymiotach prefekta szkół żeńskich str. 254 nn. i 272 nn.). Pierwszą osobliwą cechą psychiki żeńskiej jest *większa jednolitość duchowa*. Dziewczę odnosi się zatem do religji całą swą istotą, reaguje całą osobą. Siła religijności kobiecej leży w jasności intuicji, w bogactwie i cieple uczuć, w gotowości do ofiar i poświęceń. Naogół biorą dziewczęta religję bez głębszych refleksyj, choć nie wszystkie reagują uczuciowo. Wychowanie relig. musi objąć całą duszę, powinno unikać jednostronności intelektualnej, jeszcze więcej może niezdrowej uczuciowości, a kierować do czynu z wiary.

Kobieta i dziewczę *reagują na całość konkretną,* nie lubią abstrakcyj; to druga właściwość duszy niewieściej. Dlatego nadawają dziewczęta wszystkiemu, także religji, nutę osobistą. Nie interesują ich systemy i dociekania teologiczne, chciałyby poznać religję ze strony życiowej. W związku z tem często wyrażano życzenia, aby i nauka religji była prowadzona metodami szkoły pracy, by sięgać częściej do źródeł, zwłaszcza do Nowego Testamentu.

Po trzecie cechuje kobietę *większa receptywność,* t. j. mniejsza samodzielność a większa potrzeba oparcia i kierownictwa. Zaznacza się to również w jej religijności. Potrzeba tu dziewczętom więcej niż chłopcom przewodnika, czy nim będą rodzice, czy ksiądz jako katecheta lub spowiednik, czy inne osoby darzone zaufaniem. Tu rozpatruje autor kwestję, czy i w jakich rozmiarach byłoby pożądanem nauczanie religji przez odpowiednio przygotowane nauczycielki. W każdym razie nie obejdzie się ksiądz w wychowaniu religijno-moralnem dziewcząt bez pomocy siły żeńskiej.

W ostatnim rozdziale opisuje ks. H. *odmiany religijności dziewcząt w zależności od typu psychologicznego.* Bardzo trudnym typem w wychowaniu religijnem jest *typ energetyczny,* który cechuje wielka pewność siebie, co niebardzo zgadza się z pokorą, jakiej żąda wiara. Dziewczęta tego typu odnoszą się do religji krytycznie, wybierają z niej to, co przyczynia się do rozwoju ich indywidualności. Tej samodzielności nie można łamać, ale należy ją ująć w ramy życia liturgicznego i organizacyjnego. (Należy podkreślić, że według wszystkich prawie odpowiedzi, ruch liturgiczny i organizacyjny młodzieży oddaje ogromną przysługę życiu religijnemu). — Skrajnie przeciwnym jest *typ romantyczny,* bierny, uczuciowy, optymistyczny. Ten prawie nie zna wątpliwości, religja jest dla niego potrzebą życiową. Skłonny jest ograniczać religijność do sfery uczuć, łatwo też ulega ujemnym wpływom. Podobnie ma się z *typem naiwnym,* który odznacza się radosną, bezkrytyczną religijnością. Ale i tu istnieje niebezpieczeństwo uwiedzenia czy wykorzystania w sprawach religijnych. — *Typ depresywny* cechuje niedowierzanie sobie, pewien pesymizm, choć to może na zewnątrz się nie objawia. Takie dziewczęta szukają w religji oparcia i pomocy, bo cierpią wskutek niepewności i niezdecydowa-

nia; często popadają w skrupulatność, co może być przeszkodą w przyjmowaniu Sakramentów św. Ten typ wymaga bardzo sprawiedliwego traktowania, bez ironji, trzeba mu wskazać radosne strony religji. Oprócz jednostek, które rodzą się z takiem usposobieniem, zdarzają się rzadziej i takie, które popadły w depresję złamane przez przeżycia i wpływy zewnętrzne, np. niewłaściwe kierownictwo sumienia. Tu trzeba dużo cierpliwej pomocy. — Wbrew oczekiwaniom nieliczny jest *typ sympatyczny* (tylko pięć wypadków), alterocentryczny dobrotliwy, rozumiejący. Tego pociąga strona socjalna religji, z tego też mogą powstać trudności religijne, np. na widok niesprawiedliwości społecznej. Powinno się kierować go do pracy charytatywnej. — Z pozorów tylko podobnym do typu energetycznego jest *opozycyjny*. Ma on pociąg do religji, lecz walczy o osobistą formę religijności, nie znosi żadnego przymusu. Tu nie należy mówić „musisz“ lecz „możesz“. Wymaga silnego kierownictwa. — U *typu erotycznego* jest budzący się popęd płciowy wielką pomocą lub przeszkodą w kształtowaniu się osobowości. Cierpi on wiele wskutek rozdarcia duchowego: tu nakaz, tam popęd. Pogarszają sprawy nieraz błędy wychowania, oraz trudność diagnozy przez księdza jako mężczyznę. Trzeba unikać zniechęcania, owszem powinno się budzić pewność siebie. Najwięcej pomóc może macierzyńska opieka. — Rzadko się zdarza *typ intelektualny*, podchodzący do wszystkiego, także do religji, ze strony rozumu. Dziewczętom tym należy dawać jasne pojęcia i uzasadnienie, jednak równocześnie podkreślać ważność wiary. Pewna odmiana tego typu wskazuje skłonność w kierunku praktycznym. Osobno umieszczono grupę osób *późno dojrzewających*. Należą one zapewne do różnych typów, lecz pozostają długo na poziomie dziecka, przeżywają młodość jak typ naiwny, a rozwój i kryzys religijny przychodzą dopiero później, w latach uniwersyteckich.

Autor kończy swe interpretacje psychologiczne stwierdzeniem, że w walce o religję objawia się najwyraźniej i potęguje struktura duchowa dziewczyny.

Krytyka fachowa (ks. Wunderle, Kautz) podnosi wartość naukową tego dzieła dla psychologji młodzieży żeńskiej. Ks. Hainz sam znowu wysuwa cel praktyczny, jaki mu przyświecał w badaniach; chęć dopomożenia wszystkim pracu-

jącym nad wychowaniem religijnem dziewcząt. Z jednego i drugiego powodu należy mu się wielka wdzięczność nasza.

Ks. Dr. K. Werbel.

X. Wł. Karasiewicz. *W trosce o młode pokolenie.* Odbitka z „Roczników katolickich 1933.

Na ponurem tle współczesnej niedoli moralnej i beradnych, chaotycznych wysiłków „najnowszej“ pedagogji, kreśli autor w mocnych zarysach działalność wychowawczą Kościoła katolickiego za dni naszych.

Zaczynając od wiekopomnej encykliki Piusa XI, Ks. Karasiewicz podaje przegląd pracy pedagogicznej Kościoła w szeregu zakładów wychowawczych najróżnorodniejszych typów, w mozolnej i cichej pracy zgromadzeń zakonnych, w wielkiej liczbie duchowieństwa, które oddaje swe najlepsze siły dla kształcenia młodzieży, wreszcie w niniejszym szkicu znajdujemy dokładny przegląd czasopism i publikacyj pedagogiki katolickiej ostatniej doby.

Jako skutek tej wszechstronnej i niezmordowanej pracy Kościoła zaznacza się na świecie zwrot ku religijności w młodzieży, która instynktem duszy „naturaliter“ chrześcijańskiej garnie się do Sakramentów Św.

„Wychowanie chrześcijańskie daje w ostatnich czasach wielu młodych ludzi o charakterze wykończonym nieraz bohaterskim. Wystarczy wziąć do ręki całe to mnóstwo żywotów młodych...“ (str. 26).

Pedagog katolicki z uczuciem prawdziwej ulgi przebiegnie te kilkadziesiąt stronic omawianej broszury, której właściwy tytuł miał być: „wychowanie współczesne i Kościół“.

Autorowi zaś, który skrzętnie zebrał ten rozrzucony materjał i tak umiejętnie go ułożył, należy złożyć wyrazy szczerego uznania za dokonanie tej syntetycznej pracy.

Wg.

Kwietniowy zeszyt **Ateneum Kapłańskiego** (Włocławek, Seminarjum Duchowne) zawiera rozprawę ks. prof. Pastuszki „Filozofja Nietzschego i jej wpływ na współczesną umysłowość“; d. c. rozprawy B-pa M. Godlewskiego, omawiającej wywiezienie przez Moskali na zesłanie B-pa M. Gut-

kowskiego", oraz dokończenie rozprawy Ks. Dra Piskorza: Duszpasterz wobec współczesnej psychiki. Ks. Stepa w artykule dyskusyjnym omawia „Zagadnienie katolicyzmu w Polsce a kryzys kultury", w związku z art. ogłoszonym ongiś na ten temat w „Drodze" przez J. Ursyna (Problem katolicyzmu w Polsce). Ks. S. W. omawia najnowsze listy Księży Biskupów Polskich Ks. H. B. zabiera głos" w sprawie nowoczesnej sztuki kościelnej". Ks. A. Petrani pisze „o zadaniach i znaczeniu zebrań dekanalnych". „W." omawia niektóre zdarzenia z życia katolickiego (jubileusz Lourdes, Bonne Presse, La Croix, uroczystość ku czci królowej Jadwigi). Dr. Zuzelski na tle tygodnia w Genewie, omawia stosunek myśli katolickiej do rozbrojenia moralnego. W przeglądzie naukowym znajdujemy dalszy ciąg ciekawych opisów Ks. Fica, o Egipcie ongiś a dzisiaj. W związku z Wielkanocnym Zjazdem Zakł. Teol. w Wilnie, przegląd dotychczasowej działalności Związku podaje Ks. B. K.

Oprócz omówienia książek (Dhorme, Peters, Szczygiel, Mazurkiewicz, Bourne i in.) zeszyt zawiera dodatek bibljograficzny oraz przegląd kilkunastu czasopism krajowych i zagranicznych.

Ks. R. Tomanek i ks. Fr. Trombala. *Królewska droga Droga Krzyża. 12 Nabożeństw Drogi Krzyżowej* (format 15½×9½ cm) str. 185. Cieszyn 1933. Nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra. Cena 1 egz. w półsztywnej oprawie (grzbiet płócienny) 1 zł. 50 gr., z przesyłką pocztową 1 zł. 65 gr.

— Księgarnia „Kroniki Rodzinnej" otrzymała na skład główny broszurę p. Emila Rewerowskiego p. t. „*Królowa Jadwiga— Polska Joanna D'Arc*". Autor tej ciekawej pracy omawia w niej doniosłą sprawę beatyfikacji, a następnie kanonizacji Królowej Jadwigi. Kwestję tę jeszcze przed wojną poruszył ś. p. ks. bp. Bandurski i był jej gorącym rzecznikiem. Wielka wojna i wypadki z nią związane, wstrzymały podjętą akcję, którą dziś z zapałem podnosi p. Rewerowski. Miejmy nadzieję, że ta szlachetna inicjatywa zostanie wreszcie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Do osiągnięcia tego celu, możemy się przyczynić wszyscy przez rozpowszechnianie pracy p. Rewe-

rowskiego, mającej wyłącznie za zadanie jaknajwiększe rozszerzenie kultu Królowej Jadwigi.

X. Władysław Staich *„Budzenie Świętej"*. Dzieje kultu królowej Jadwigi. Cena 95 groszy.

Sprawie zainicjowanej niedawno w Krakowie, wznowienia procesu beatyfikacyjnego uwielbianej przez cały naród od wieków królowej, dopomóc może w bardzo wysokim stopniu uświadomienie społeczeństwa katolickiego przez odpowiednie, tak pod względem treści, jak i ceny, broszury i to też stanowi wyłączny cel wydania wymienionego dziełko.

Ks. Henryk Weryński. *„Zew Apostolski", Kraków*, 1933. Stron 216, VIII nlb. Cena zł. 4.— Skład Główny, Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej, Kraków, ul. Florjańska 1.

Autor pracuje od szeregu lat jako publicysta. Z zakresu kaznodziejstwa ogłaszał swe publikacje w *„Nowej Bibljotece Kaznodziejskiej"*, a nadto wydał osobno: *„Testament Zbawiciela"* (kazania pasyjne), *„Młodzi na bój"* (kazania przed uroczystością Św. Stanisława Kostki) i *„Praca dla Ojczyzny"* (kazania patrjotyczne).

Ks. Tadeusz Radkowski. *Na ruinach Kartaginy*. Warszawa 1933, str. 22.

Barwne, jak zawsze tegoż autora opisy opdróży do Afryki i wrażenia z kongresu eucharystycznego.

„Świat i Życie" Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, opracowany przy współudziale najwybitniejszych uczonych i specjalistów polskich. Redaktor naczelny: Dr. Zygmunt Łempicki, prof. Uniw. Warszawskiego. Redakcja Dr. Anna Chorowiczowa.

Wydawnictwo to stanowi pierwszą próbę realizacji encyklopedji dla młodzieży w Polsce, a pewnego nowego typu encyklopedji wogóle. „Świat i życie" stanowić będzie nietylko wielką pomoc w nauczaniu, ale odda rzetelną usługę także i nauczycielowi, informując go w artykułach piór pierwszorzędnych o aktualnym stanie zagadnień. Pierwszy

zeszyt wydawnictwa obejmuje artykuły od „Abecadło do „Alpy" i zawiera artykuły pióra K. Nitscha, Parandowskiego, W. Witwickiego, St. Lempickiego, A. Grzymały-Siedleckiego, Szperla, Kasprzaka i in. Prenumerata roczna kosztuje 45 zł. 15 gr. (10 zeszytów). Całość obliczona na 5 lat Ryciny i obrazy są pierwszorzędnie wykonane, jak zwykle w wydawnictwach Książnicy-Atlas.

Ks. Thullie.

Lwów.

KRONIKA

* Z powodu zbyt krótkich feryj wielkanocnych zjazd delegatów kół diecezjalnych nie doszedł do skutku, o czem powiadomieni byli ks. ks. prezesi. Najbliższa możliwość zwołania zjazdu nadarzy się w okresie wakacyj letnich.

* Prace przygotowawcze do pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu są w pełnym toku. Skoro tylko Zarząd związku otrzyma odpowiednią ilość ulgowych paszportów ogłosi ostateczne warunki i terminy pielgrzymki w prasie codziennej. Spodziewane jest zredukowanie kosztów do wysokości 550—500 zł., wliczając w to opłaty paszportowe i wszelkie inne koszta.

* **Największe kościoły.** Największym kościołem jest katedra św. Piotra w Rzymie, mająca 182 m. szerokości. Na drugiem miejscu pod względem wielkości wymienić należy katedrę w Medjolanie o rozmiarach 132 m. długości a 99 m. szerokości. Kościół św. Pawła w Londynie ma długości 155 metrów, szerokości 80 metrów, wreszcie św. Wit w Pradze Czeskiej ma 120 m. długości.

Jeżeli brać pod uwagę wysokość świątyń, to na pierwszem miejscu wymiemić wypadnie bazylikę w Ulmie o 161 metrach. Katedra w Kolonji ma 157 m. wysokości, w Hamburgu 144 m., gotycka katedra w Amiens (najwyższa we Francji) 143 m., w Strassburgu 142 m., w Rydze 140 m., w Wiedniu 137 m., w Rzymie 133 m., we Fryburgu 125 m., w Bordeaux 108 m., w Augsburgu 102 m., w Ołomuńcu 101 m., św. Wita w Pradze Czeskiej 100 m., w Monachjum 99 m.

Jeżeli chodzi o pojemność, to kościół św. Piotra w Rzymie może zmieścić 54.000 ludzi, kościół św. Pawła w Rzymie 32.000, katedra kolońska 30.000, katedra w Bolonji 25.000, bazylika lateraneńska w Rzymie 22.000, Notre Dame w Paryżu 21.000, katedry w Wiedniu i w Pizie po 12.000 osób.

Wymienić również należy dawniejszy kośoiół św. Zofji, a obecnie meczet w Konstantynopolu, mogący pomieścić przeszło 32.000 osób, a więc równający się co do pojemności kościołowi św. Pawła w Rzymie.

Dla porównania przypomnijmy sobie, że największy kościół w Polsce t. j. kościół Św. Rodziny w Częstochowie ma 106 m. długości, 46 m. sze-

rokości w krzyżu a 36 m. szerokości w nawie; wysokość tego kościoła sięga 23 m., pojemność wynosi 12.000 osób.

Największy zaś kościół w Warszawie t. j. Wszystkich Świętych na Grzybowie pomieścić może około 8.000 ludzi.

* **Wakacyjna kolonja sodalicyjna w Bronkach.** Zarząd kolonji w Bronkach pod Niemirowem (Małopolska Wsch.) urządza w roku bieżącym kolonję w 2 sezonach: od 17 czerwca do 15 lipca i od 15 lipca do 12 (ewent. do 19) sierpnia dla uczniów sodalisów szkół średnich z całej Polski. Opłata za sezon wynosić będzie 75 zł. (dla niezamożnych zniżki w drugim sezonie). Zgłoszenia poparte poleceniem ks. moderatora należy kierować do ks. dr. Kazimierza Thulliego, moderatora arch. lwowsk., Lwów, ul. Dąbrowskiego 11. Po otrzymaniu zgłoszenia (względnie prośby o informacje) zostaną wysłane wszelkie druki pod podanym adresem. Na kolonję nie przyjmuje się uczniów chorych na gruźlicę, natomiast cierpiący na reumatyzm i następstwa zapalenia stawów mogą być przyjęci i dojeżdżać na kurację do pobliskiego Niemirowa-Zdroju.

ś. † p.

KS. FELIKS ANTONI KOZŁOWSKI

kanonik kolegjaty łowickiej, emerytowany prefekt szkół
zmarł w Warszawie 8 kwietnia 1933 r.

W ciągu lat 40-tu pracy pedagogicznej wychował szereg pokoleń, które z wdzięcznością wspominają Jego imię.

Głęboką wiedzą, sercem i taktem pedagogicznym umiał pozyskiwać sobie młodzież, która niezmiernie ceniła swego kierownika duchownego i odpłacała mu się wdzięcznością. Wspaniały pogrzeb prowadzony przez J. E. ks. biskupa A. Szlagowskiego i serdeczne mowy nad trumną wobec licznego grona uczniów i przyjaciół zmarłego świadczyły o jego wpływie i serdecznej pamięci uczniów.

Niech odpoczywa w Panu.

XXI ANNÉE MAI 1933 № 5

REVUE MENSUELLE
CATECHETIQUE ET PÉDAGOGIQUE
organe de l'association des cercles diocesains des maitres de la religion
POLOGNE. VARSOVIE RUE SENATORSKA 31.

RESUMÉ

CE QUE NOUS DISENT LES INSTITUTEURS LAÏQUES.

Voici deux intéressantes études des Instituteurs catholiques laïques.

Mr. le Dr. Charles Zagrzejewski nous fait un exposé de la dite *éthique commerciale.* Versé dans l'enseignement des écoles de commerce, il nous trace plusieurs cas pédagogiques, puisés à même, et susceptibles à être traîtés au point de vue de la morale catholique. Tout éducateur religieux pourra facilement développer ces thèmes, et les approfondir au moyen de la science morale théologique.

L'auteur de ces remarques est bien le serviteur bon et vigilant de la cause divine, et le médiateur qui contribuera á élever le niveau moral des négociants de l'avenir, en tant que les principes qu'il émet soient appliqués et réalisés avec précision.

Mr. le Professeur Joseph Sykulski nous fait connaître des cas, où se manifestent *les dispositions littéraires de la jeunesse* polonaise, en matière de thèmes religieux.

Comme préliminaire au matériel cueilli dans les essais de ces jeunes gens, l'auteur nous fait une esquisse psychologique, où on distinque quatre groupes de génie poétique religieux.

Sans prejuger une cause qni exigerait, peut-être, un matériel plus abondant que celui qu'il a été possible d'assembler dans l'article en question, nous ne pouvons qu'être touchés par les nobles élans, et les beaux efforts de nos jeunes gens, dévoilés par l'auteur dans l'étude qu'il nous présente.

Quoi qu'il en soit, la mentalité spirituelle de notre jeunesse contemporaine y est bien mise en relief.

DE LA VIE ET DE L'ECOLE

Les jeunes étudiants catholiques avisent notre „Revue" de l'Action de Charité que, dans l'ère actuelle de crise financière et morale, ils ont inaugurée sous l'égide de l'Eglise.

A ces efforts des jeunes académiciens, pleins du sincère enthousiasme de la foi active, nous devons le plus bienveillant appui de tout le clergé affecté à l'instruction de la jeunesse.

Ce n'est qu'ainsi, que nous parviendros à entretenir ces bonnes tendances, en les transmettant successivement à toutes les phalanges à venir.

La grande charité chrétienne, élevée jusqu'au sublime voilà bien l'Ordre du Jour de la jeunesse contemporaine.

REVUE DES PUBLICATIONS ET DES LIVRES.

Chronique: L'Association des prêtres Instructeurs de Religion nous annonce un pélérinage à Rome, qui aura lieu sous l'égide de Leurs Excellences: le Cardinal Archevêque de Varsovie *A. Kakowski* et le Nonce Apostolique en Pologne *Mgr. Marmaggi.*

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Mieczysław Węglewicz**

Zakłady Graficzne A. Konarzewskiego, Warszawa, Senatorska 30, tel. 669-90.